Nr. 86. We Lwowie, Piątek dnia 16. Kwietnia 1875. Rok XIV.

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Przedpłata wynosi:
Miejscowa kwartalnie 2 złr. 75 cent. miesięcznie 1 „ 90 „
Z przesyłką pocztową:
w państwie austrjackiem 3 złr. ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej
Szwecji i Danji
Francji 21 franków
Anglii, Belgii i Turcji 15
Włoch i ks. Naddun. 15
Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

# GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We Lwowie: Biuro administracji Gazety Narodowej ... W Krakowie ... W Wiedniu ... W Paryżu ... We Frankfurcie ... Hamburgu ...
Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.
Manuskrypta drobne nie zwracają się bywają niszczone.

**Lwów** d. 15. kwietnia.

(Projekt p. Vayhingera w sprawie lichwy. — Propozycja czeska. — Wyznanie organu p. Lassera. — P. Banhans. — Przemowa cesarza do Wiktora Emanuela. — Niezręczność i obrzydliwe kłamstwa pruskie: motywa do wniosku ustawy, znoszącej konstytucję i sprawa belgijska. — Ekskomunika rzucona na ks. Kicka. — Dwa dokumenta w sprawie unickiej.)

W przedmiocie walki ekonomicznej podał p. Vayhinger, notarjusz starosądecki, w *Czasie* godny uwagi projekt o zapobieżeniu zadłużania się włościan. Podnosząc fakt, że w okolicy Starego Sącza zadłużają się i lichwę płacą tylko pijacy, powiada on: „Pijaństwo uważam w całym kraju naszym za główną przyczynę wywłaszczenia włościan. Przeciw temu złemu wszystkiemi siłami walczyć należy. Jednym z wielu innych środków umniejszenia pijaństwa uważałbym ustawę, zabraniającą dochodzenia sądowego pretensyj na konsumencie za kredytowane napoje, niemniej uznającą nieważność kontraktów zastawnych, z tego pochodzących tytułu. Skoro pretensje z gry w karty nie mogą być sądownie dochodzone, dlaczegożby ograniczenie to nie mogło obejmować pretensyj za napitki, które zarówno są niemoralne, a więcej szkodliwe i niebezpieczne? Każdemu wiadome są nierzetelne postępowania karczmarzy itp., przypisywania długów i obrachunki karczemne; w sądach toczą się po śmierci każdego gospodarza spory karczmarza przeciw spadkobiercom o znaczne długi, pochodzące czasem z kilkunastoletnich kredytów. Pijak nie może przysięgać na nierzetelność rachunku, bo nie był w stanie pospytać, tem mniej mogą to uczynić jego spadkobiercy, lub kurator masy spadkowej. Następuje zwykle ugoda, a spadkobiercy mimo utargowania części z zaskarżonej sumy, płacą znaczne kwoty karczmarzowi niesłusznie. Gdyby ustawa odmówiła prawa skargi za pretensje z napitków, włościanin nasz nie płaciłby niebyłych pretensyj, a nadto nie piłby tak wiele, gdyż zwykle nie ma przy sobie znacznej gotówki, a nie ma na wsi sposobu na prędce co sprzedać.“ P. Vayhinger wskazuje w tej mierze na inne państwa. W Anglji szynkarz nie należy do sądu o pretensje za napitki, nie może dochodzić pretensyj na włościanach wyżej 2 złr. My dodamy, że w Austrji pretensje z gry giełdowej nie mogą być sądownie poszukiwane.

W sprawie tej należałoby też zwrócić uwagę na ustawy, istniejące od dawna, ponawiane z ostatniemi czasy nawet rozszerzane, jak w Anglii, Stanach Zjednoczonych, a podobno w Szwecji i Norwegii, ustawy, wprost przeciw pijaństwu wymierzone. Wolność osobista nigdzie nie jest tyle szanowaną i ubezpieczoną jak w tych właśnie państwach, a jednak utrzymują się tam, a nawet, jak wspomnieliśmy, bywają ciągle pomnażane takie ustawy. Jedną z głównych ku temu pobudek jest tam wzgląd na uszanowanie świąt i niedziel; wszakże nie jedyna to pobudka. Pojmujemy, że „liberały“ austrjaccy, mianowiecie pokolenia żydowskiego, z całą namiętnością wybuchną przeciw wnioskowi p. Vayhingera, jak i przeciw naśladowaniu państw rzeczonych, a to ze stanowiska wolności osobistej; ale wobec owego przykładu upaść musi ta ich podstawa, a wzgląd na potrzeby skarbu państwowego i armii, która z wywłaszczeniem włościan we wschodnio-północnych krajach Austrji, postrada połowę rekrutów, bo lud wywłaszczony musi upaść zupełnie na siłach nietylko finansowych i moralnych, ale i na siłach cielesnych.

*Politik* podała ostatniemi czasy godny uwagi szereg artykułów w sprawie przejścia opozycji czeskiej z biernej w czynną. Główny ustęp brzmi: „Austrja niechaj nam da reprezentację, jakiej żądać mamy prawo, a posłowie nasi nie pogrzebią sił swoich w opozycji biernej, lud zaś nie pozwoli, aby głosu jego nie słyszano w kole ludów Austrji. Sprawa nasza, o którą się dobijamy, jest tak słuszną, że przystaniemy na każdą zasadę, którąby w sprawie reprezentacji ludu mógł na swoją odpowiedzialność rząd moralny. Nam mniejsza o to, czy za podstawę wyboru przyjęto stopę podatkową, czyli też liczbę głów, posiadłość, lub inteligencję; przyjmujemy każdą za podstawę naszego powrotu do czynności; ale pragniemy usłyszeć taką zasadę, którąby zarówno nasi przeciwnicy jak i nas uwzględniała. Jeżeli pretensje tych przeciwników są słuszne, moralne, z interesami społeczeństwa uporządkowanego pogodzić się dające, niechajże się z nami zmierzą, niechaj się zgodzą, której wybranie tak gruntownie im samym pozostawiamy. Musi to jednak być zasada, ale nie przemoc, któraby się w danym razie przemocą objawiła. — Ze wszelkich stron wzywają nas i nalegają na nasz powrót do czynności parlamentarnej, obiecując sukcesa. Otóż my zbieramy dowody dla naszego ludu. Nie wolno go łudzić frazesami; nie wolno mu się przekonać, czem go uraczą w odpowiedzi na pierwszy paragraf żądań jego, a tym jest ordynacja wyborcza. Mowę waszą, jak i milczenie przyjmiemy zarówno jako odpowiedź, z której korzystać potrafimy. Nie chodzi tu o drogi powiatowe i trybunały sądowe, ani o odpisanie podatków i procesa gmin, lub o użycie funduszów konkurencyjnych. Warunkiem żywotnym naszego bytu jest i pozostanie jego prawdziwa myśl polityczna — a tą jest ordynacja wyborcza.“

Lasserowska *Stara Presse* w środowym artykule wstępnym przyznaje się do czasu, jaki przez opozycję podkreślony, ale przez organa ministerjalne negowany. Podnosząc fakt, że na sejmach austrjackich nie odzywają się obecnie pretensje narodowościowe z takiem natężeniem, a natomiast panuje centralizm — powiada, że przypisać to należy po części dobie ekonomicznej, reformie wyborczej i stałości rządu, głównie jednak spotęgowaniu Niemiec i ścisłej łączności Austrji z Niemcami. Dotychczas fakt ten przypisywał centralizm tylko dzielności Teutonów austrjackich i reformie wyborczej, nadto ekonomicznej opinii, i to po przewadze berlińskiej prawie zupełnie zapomniano. Przecież Lasserowski stracił zupełnie poczucie godności politycznej, jaką łaskawy przypisywaniu faktu, z którego się cieszy, nie tylko słowem wewnętrznych, ale mocarstwu zagranicznemu. Jeżeli tak jest, to Austrja przestała się obecnie lennikiem Prus, co prawie chwalą się w obecnej chwili, i z rąk swoich przewagi Niemiec, zawiera ona raz powstanie sprzeczne z centralizmem austrjackiem. Bardzo komicznie kończy *Stara Presse*: „Tak więc potęga Niemiec w Europie i ścisłe przyjaźnienie się do nich Austrji nietylko wychodzi bardzo na pożytek zewnętrznemu stanowisku naszego kraju, ale zarazem rozmaite jego plemiona prowadzi do takiego stopnia wzajemnej tolerancji i uszanowania, że każde z nich wyznać musi, jako mu w stanie obecnym daleko lepiej, niż w poprzednim okresie ciągłych eksplozyj, nieustannych rozdrażnień, i waśni nieprzerwanej. Tak więc polityka wewnętrzna zupełnie harmoniuje z zewnętrzną, i jeżeli skutki tej harmonii są tak pomyślne, to samo przez się rozumie się, że na tej drodze wytrwać należy.“

„O Wunder der Harmonie! Was er will, will auch sie!“ — rzekł niegdyś śp. Mauss. Dzięki Bismarkowi, Dalmatyniec i Włoch, Słowieniec i Teuton, Czech i syn Hermana Teutoburgskiego kochają się jak bracia szczęśliwi!... Czego jeden pragnie, drugi w lot spełnia! Kto nie wierzy, niechaj czyta pismo p. Lassera! I byłoby z tem bardzo dobrze, gdyby jeszcze skutkiem owej „ścisłej łączności“ Niemcy to robiły, czego interesa Austrji wymagają, — bo dotychczas widzieliśmy jedynie tylko, że Austrja to robi, co Niemcy mniej więcej dobitnie dają do zrozumienia, że się im podoba.

Według *Frmdbl.*, p. Banhans otrzyma urlop po za ostatni kwietnia, i za powrotem cesarza z Dalmacji zostanie uwolnionym od trudów ministerstwa handlu. Rząd chciał zrazu na podstawie swej solidarności utrzymać p. Banhansa na tej posadzie niewdzięcznej, ale ujrzał, że wszystkie jego wysilenia byłyby daremne.

Według półurzędowych korespondencyj wiedeńskich, cesarz powitał Wiktora Emanuela następującemi słowami: „Wybrałem Wenecję jako miejsce powitania, bo to ostatnie miasto, którego się rząd mój wyrzekł, i ponieważ chciałem okazać światu, że Austrja stanowczo i na zawsze zaniechała wszelkiej myśli, wszelkiej pretensji względem Włoch. Dlatego więc owego wyrazu „na zawsze“ użył Wiktor Emanuel w swoim toaście.“ Przy podobnej sposobności miał się cesarz wyrazić, że w zjednoczeniu Włoch widzi zrządzenie potęgi nadziemskiej, przed którem ukorzyć się czuje obowiązanym.“

Dzienniki urzędowe pruskie ogłosiły już motywa do wniosku ustawy, wniesionej w sejmie pruskim, a znoszącej artykuły 15., 16. i 18. konstytucji co do kościoła katolickiego. Trudno wyobrazić sobie coś bardziej niezręczniejszego nad to motywowanie, tem bardziej, że wszelkie urzędowe elaboraty pruskie odznaczały się zwykle przebiegłością i zręcznym machiawelizmem. Rząd powiada w motywach, że ze strony katolików, tak w sejmie jak w prasie, przy każdej nowej przeciwkościelnej ustawie podnoszono zarzut niekonstytucyjności. Usunąć te zarzuty można tylko wtedy, jeżeli stosunek między państwem a kościołem uregulowany zostanie na przyszłość nie przez ogólne, zdolne do błędnej interpretacji zasady, lecz tylko przez dokładne ustawy specjalne, to jest, jeżeli zmienioną zostanie konstytucja. Ponieważ zmianą tą jest zniesienie konstytucji, więc negacja ma być dokładną ustawą specjalną! To argument nie do pozazdroszczenia! Zręczniejszem i nacechowanem chytrością krzyżacką jest motywowanie odnośne do art. 16. i 18. konstytucji. Przytaczamy je dosłownie:

„Zniesienie art. 16. usprawiedliwione jest tem, że zaufanie, z jakiem stowarzyszeniom religijnym pozwolono znosić się bez przeszkody z przełożonymi, a ogłaszanie rozporządzeń kościelnych tylko takim poddano ścieśnieniom, jakim podlegają wszystkie inne ogłoszenia, szczególniej w ostatnich czasach zostało zawiedzione. Przypomnieć tylko wypada encyklikę papieża do episkopatu pruskiego z d. 5. lutego br., aby wykazać konieczność, że ten nadmiar ruchu swobodnego, na jaki rzeczony artykuł pozwala, należy cofnąć w granice, któreby się dały pogodzić z dobrem państwa.

„Przepis art. 18. rozwija myśl art. 15. do szczegółowego wypadku; zniesienie przeto art. 15. prowadzi w logicznej (!) konieczności także do zniesienia art. 18. Nadto bez zniesienia tego artykułu nie możnaby dlatego przyjść, aby wpływowe posady kościelne zajmowali wszędzie ludzie, którzyby byli posłuszni ustawom państwa, żądanie, którego nie może zaniechać państwo, mające w skutek swej, pod względem wyznaniowym mieszanej ludności najwyższy w tem interes, aby różne stowarzyszenia religijne spokojnie obok siebie żyły.“

Jak zawsze tak i tu rząd pruski posługuje się tu podstępnie hasłem dobra ogólnego i wolności. Ale nigdy jeszcze tak dobitnie nie występowały kłam i zaprzeczenie tych haseł, jak właśnie w owem motywowaniu: znosić konstytucją dlatego tylko, że ona jaką taką warowała wolność pewnym ciałom moralnym, i mówić, że się to dzieje w interesie wolności, to zamało być obłudnym. Wspominając o mięszanej pod względem wyznaniowym ludności, rząd chce, aby mniemano, że w uregulowaniu stosunków tej ludności, jest on zarówno sprawiedliwym dla jednych i drugich, sprawiedliwym nawet w niesprawiedliwości; ale powyżej w pierwszym punkcie motywów sam on wyraźnie oświadcza się tylko przeciw katolikom, a nad protestantami rozciąga opiekę, bo dosłownie powiada: „Względem innych stowarzyszeń religijnych, szczególniej względem kościoła ewangielickiego, odporn tego nie potrzeba.“

Wszędzie kłamstwa pruskie, więc i w sprawie belgijskiej *Nordd. Allg. Ztg.* znów pisze o nocie z 3. lutego, i broniąc stanowiska Bismarka, zaprzecza, aby to miała być napaść, lecz tylko prosta wymiana myśli, a tuż o kilka wierszy niżej tak pisze: „Każdy kraj powinien urządzić prawodawstwo swoje w ten sposób, aby można pełnić obowiązki (w prześladowaniu katolików?) sąsiednie uznane w prawie narodów (!). Prawodawstwo nieudolne pod tym względem i niemogące karać zamachów swoich poddanych na bezpieczeństwo osób i pokój sąsiedzki, jest niedokładne. Nic tu nie rozstrzyga odpowiedzi, że odnośne państwo nie czuje potrzeby zmienienia swoich ustaw liberalnych i idealnych, gdyż wadliwość ich właśnie na tem polega, że nie czynią zadość zobowiązaniom prawa publicznego. Brukselska wymiana myśli ma większą doniosłość. Dotyka ona stosunku ciała prawodawczego w państwie niepodległem do tych powinności, których wypełnienie wiąże się w prawie narodów z wiadomemi konsekwencjami.

Królewicz pruski już niechce jechać do Włoch pod nazwiskiem urzędowem (dzienniki niemieckie wyrażają: „w charakterze urzędowym“), ale pod imieniem hr. Lingen.

W Kwilczu w Poznańskiem w zeszłą niedzielę 11. bm. została rzucona ekskomunika na ks. Kicka proboszcza w Kamionnie. Ks. Kick jest znanym odstępcą, który wbrew zakazowi biskupa wrocławskiego porzucił dyecezję szlązką i objął zaproponowane mu przez rząd probostwo.

*Goniec urzędowy* moskiewski zamieszcza dwa akta, tyczące się przejścia unitów dyecezji chełmskiej na szyzmę: 1) najpoddańszą prośbę duchowieństwa chełmskiego i 2) protokół duchowieństwa katedralnego i konsystorza dyecezji chełmskiej. Dokument pierwszy podpisany jest przez znanych popów świętojurskich: Marcelego Popiela, Hipolita Krynickiego, Jana Hoszowskiego, Makarego Chojnackiego, Ignacego Hojnackiego, Michała Dobrzańskiego, Ambrożego Sietnickiego, Józefa Wojcickiego, Jana Makara, Emiliana Barwińskiego. Przytaczaliśmy już dawniej w głównych ustępach artykuł rządowy, rozumowany o dobrowolnem przejściu unitów na szyzmę i zaznaczyliśmy obłudę i podłość tego artykułu. W tym samym duchu jest zredagowaną i najpoddańsza prośba, wystosowana przez renegatów galicyjskich do cara.

## Korespondencje „Gaz. Nar.“

**Warszawa** d. 10. kwietnia.

Już miesiąc minął, jak do was niepisałem. Nie byłem też w Warszawie, przez cały przeciąg tego czasu, a nagromadziło się tyle wiadomości, zapewne zresztą znanych, że sam nie wiem, od czego zacząć, i w prawdziwym jestem kłopocie, o czem pisać, aby was powtarzaniem nie nudzić.

Kilkunastu św.-jurskich popów, pochodzących z Galicji przybyło do Warszawy z Lubelskiego. Nazwiska ich są: Marceli Popiel, Liwczak, Jan Makar, Ambrozy Świetnicki, Hipolit Krynicki, Ignacy Chojnacki, Makary Chojnacki, Emil Barwiński, Michał Do-brzański, i Jan Hoszowski. Widziałem ich w karetach, jadących do zamku i do soboru. Istne popy moskiewskie z brodami i o długich włosach. Panowie ci wyjechali już do Petersburga jako przedstawiciele dyecezji chełmskiej i złożyć mają u podnóża tronu najpoddańszą prośbę o przyjęcie wszystkich unitów w Królestwie na łono prawosławnej cerkwi. Przed wyjazdem z polecenia wyższej władzy, pogolili brody, podstrzygli włosy, pozrzucali chałaty (rasy), aby się przedstawić carowi, jako księża uniccy i dopiero za powrotem po tej maskaradzie mają znowu zapuścić brody i włosy i przybrać szaty szyzmatyckich popów. Miejscowe, unickie duchowieństwo wyaresztowane. Szyzmę przeprowadzają Galicjanie. Jakich to księży wychowała katolicka Austrja. O zgrozo!

Więc już, jak widzicie, nawrócenie unitów skończone i wszystko odbyło się legalnie i z dobrej woli ludu i duchowieństwa według zapewnień *Dziennika Warszawskiego*, pomimo tego jednak wszyscy unici chłopi, którzy jako przedstawiciele swoich parafii przystąpili do szyzmy w Białej, zamknięci są obecnie w więzieniu w Siedlcach, za to, że protestowali, iż nie wiedzieli, na co się podpisali i chcą pozostać w wierze swoich ojców. Mordują ich tam głodem i biciem, żeby ich ten głupi chłopski upór przełamać. Opór włościan jest powszechny.

Że chełmska cała dyecezja także dobrowolnie na szyzmę przechodzi, to za dowód posłużyć może wysłanie pułku kozackiego z Kielc w Lubelskie, gdzie i tak już siła zbrojna dostateczną jest dla poskromienia wiernopoddanych unitów w zbytecznym ich zapale do przejścia na szyzmę. Co za ironia! Jaka niegodziwość. — Turcy byli lepsi, bo gwałtem nie nawracali!

W Lublinie gubernator Bućkowski wezwał do siebie wszystkich urzędników unitów i oświadczył im, iż z woli N. Pana przejść powinni na prawosławie. Urzędnik Hosarowski tłumaczył się, że żona unitka może nie zgodzi się na zamianę wyznania. Wszyscy osłupieli, kiedy gubernator stanowczo powiedział, iż od tej chwili nie zna innych urzędników, prócz prawosławnych i że za takich już są zapisani z żonami i dziećmi.

Wspaniały kościół w Kodniu i siedm innych kościołów łacińskich katolickich w Podlaskiem i Lubelskiem zostały zamknięte, a księża wraz z służbą kościelną tymczasowo wysłani do Siedlec. W Grodnie w kościele farnym postawiono szwadron koni huzarskich, a więc świątynię pańską obrócono na stajnię.

W Wilnie jenerał-gubernator Albedyński zgromadzonej u siebie szlachcie polecił podać adres do cara, z prośbą o skasowanie języka łacińskiego w katolickim kościele i o wprowadzenie do obrządku katolickiego języka cerkiewnego moskiewskiego. „Wszak to jest Rosja“ zakonkludował, i wszyscy jesteśmy wiernopoddani N. Pana.“ Nie wystąpiłby zapewnie Albedyński z podobną propozycją, gdyby nie był do tego zachęcony upadlaniem się kilku tamtejszych magnatów naszych. Przecież pierwszy bogacz Jan hr. Tyszkiewicz ofiarował 30.000 rubli na budowę szyzmatyckiej cerkwi w Wilnie, a kiedy przyjmował Albedyńskiego w swoim majątku, to 6 wiorst drogi od kolei do pałacu była wspaniała iluminacja. Przyjęcie Albedyńskiego kosztowało około 20.000 rubli. — Nędzna to osobistość ten pan hr. Tyszkiewicz, myśli tylko o dobrym stole wystawnem życiu, o przejażdkach za granicę i o szulerce. Ale takie właśnie nędzoty są bardzo pożyteczne w przeprowadzaniu przez rząd nikczemnych zmian,

Oprócz bicia chłopów unitów po dzisiejszy jeszcze dzień rząd moskiewski ma zażądać od obywateli ziemskich wylegitymowania się z wyznania. Jeżeli ktoś jest łacinnikiem, a przodkowie byli unitami, to obecnie taki katolik zmuszony będzie przejść na szyzmę. Dalej ma się utworzyć kościoł narodowy katolicki w Królestwie, niezależny od Rzymu i wprowadzone małżeństwo do stanu duchownego, na żądanie kilkudziesięciu księży katolickich, których już sobie rząd zbiera. Po utworzeniu kościoła narodowego rozpocznie się prześladowanie papistów! Do tych kroków zachęcają Moskwę Prusy. Wspólność celu, którym jest wywrócenie katolicyzmu w swoich państwach, kojarzy na nowo odwieczny związek między Prusami a Moskwą.

Będziemy wkrótce mieli trzy oddziały wojsk, skoncentrowanych w okolicach Częstochowy, Kutna i Pułtuska, pod Białymstokiem zbiera się 16 baterji artylerji. Korpus kaukazki postawiony na wojennej stopie, i koncentruje się nad granicą Turcji azjatyckiej i Persji. Po co ten ruch wojskowy? Niewiadomo. Najprawdopodobniej Turcja się pierwsza o tem dowie.

**Kijów** d. 7. kwietnia.

W niedzielę, 4. kwietnia, w sali uniwersyteckiej odbyło się roczne posiedzenie członków Towarzystwa geogr. pod prezydencją Dondukowa-Korsakowa. Zostały odczytane dwa bardzo ciekawe referaty: 1) przez S. Zawojkę o domach i mieszkaniach w Kijowie i 2) przez Pawła Czubińskiego o ludności miasta Kijowa. Obydwaj sprawozdawcy wyzyskali materjał, dostarczony podczas spisu ludności, wykonanego

---

## Pamiętnik Mikołaja Dobrzyckiego.

(Dokończenie.)

Pułkownik wyjeżdżając na parę dni na wieś, przysłał mi przez Pawłowa ekspedycję od komisji najwyższej śledztwa, na którą miałem odpowiedzieć najdalej w 3 dni, — jakoż odpowiedziałem z całą goryczą człowieka, będącego w rozpaczy. Treść jej była powtórzeniem sesji ustnej w d. 13. grudnia 1825 r. do której po objaśnienia odesłałem. Nadto o ile zapewniony jestem, odpowiedź moja na to wezwanie komisji śledczej znajduje się w aktach sądu sejmowego, o której, zdaje się, z łatwością dowiedziećby się można. Przekonany, że nigdy w lochu moim spokojny nie będę, postanowiłem zatem zakończyć niemiłe mi życie głodem, i tak od 17. marca do 19. żadnego pożywienia nie przyjąłem; chcąc jednak przed zakończeniem życia wyrzucić nikczemnikom ich okrucieństwa, dodałem na końcu mej odpowiedzi to, co następuje: „prześladowania wasze względem mnie doszły do wysokiego stopnia, posuńcie takowe jeszcze wyżej, wszak mnie macie w swojem ręku, wszakże macie moc wywrzeć jeszcze całą tyranję na tym, który się bronić nie może, będąc w ciężkich okowach; wierzajcie mi, że będąc niewinnym, nikogo się nie lękam oprócz Boga.“ Skończywszy moją, żółcią zatrutą odpowiedź, nabyłem sił moralnych i fizycznych, i porzuciłem zamiar dopełnienia samobójstwa, tem bardziej kiedy rozważyłem, że ciemiężycielom Polski ujmę zemstą pałającego wroga. Tu z niecierpliwością czekałem kolacji. Nazajutrz rano przyszedłszy pułkownik i przeczytawszy moją odpowiedź rzekł: „Panie Dobrzycki, ta odpowiedź nie zaspokoi komisji śledczej, tem więcej Wielkiego Księcia Konstantego, i sprawić to może, że z własnej winy zdwoisz twoje cierpienia; radziłbym więc zmienić takową.“ Na to odpowiedziałem pułkownikowi, że — „nie myślę ani jednego słowa zmienić, ale owszem proszę go, ażeby takową raczył odesłać jak jest.“ Przyznam się, że tu działałem jakbym wziął na loterję, i mój numer wyszedł, gdyż od tej chwili nie tylko że Nowosilcow i Kuruta nie zjeżdżali, ale nadto już więcej na piśmie nie zgłaszali się do mnie; tak tedy przepędziłem czas w pokoju aż do przyszłego obozu.

Dnia 13. czerwca o godzinie 11 w nocy wpadł kapitan kozacki, Raduchin, i kazawszy mi się spiesznie ubrać, wyprowadził z lochu, wsadził na brykę i ruszyliśmy do Warszawy; pewny byłem, że znowu na nowe badania, lecz omyliłem się, gdyż tu przez całe 3 miesiące nikt u mnie nie był. Tu Wielki Książe przeznaczył na żywienie nasze po złp. 4 dziennie na każdego. Jenerał Essakow odebrał polecenie dostarczania nam książek, co też uczynił lecz z wielką oszczędnością; nadto kazano nam sprawić inną bieliznę. Tu chorowałem na febrę 7 tygodni. Kaczkowski doktor, w niebytności zaś jego Dr. Kalisz bywali u mnie.

Dna 13. września znowu nas wywieziono do Góry. Dnia 15. tegoż miesiąca Pułkownik Korff odwiedzając mnie oświadczył, że nam będzie na przyszłość jeść posyłał ze swego stołu (przez 7 miesięcy żywił nas z kuchni żołnierskiej) Dnia 3. grudnia po raz ostatni przybył jenerał Kołzaków i zapytawszy się o zdrowie, obchodzenie się zemną, o żywienie, oświadczył, że Wielki Książę prosi mnie, abym pod słowem honoru zeznał jak dawno znam Machnickego, w jakich stosunkach przyjaźni byłem z nim? Na to odpowiedziałem, że go jedynie kilka razy tylko widziałem kiedy nas sądzono, a temsamem nie mam i nie miałem z nim żadnej zażyłości. Po skończeniu tej krótkiej, ustnej indagacji, wyjechał. Odtąd oblicza żadnego z inkwizytorów piekielnych aż do uwolnienia mego nie oglądałem. Dwa następne lata częścią siedziałem w Górze, częścią w Warszawie w Ludwisarni.

Dnia 16. września wiedząc, że mi się wyrok mój kończy, kazałem poprosić oficera Siemieńczuka z kompanii inwalidów wołyńskich, mającego bezpośredni dozór nad nami i oświadczyłem mu, że ponieważ wyrok mój dzisiaj skończył się, zatem obowiązkiem jego jest przypomnieć o tem jen. Kurucie. Udał się więc do niego; powrotu jego oczekiwałem z największą niecierpliwością. Nakoniec w kilka godzin wrócił z rezultatem że jen. Kuruta kazał mi być cierpliwym, i przytem powiedział, że wkrótce zostanę uwolnionym. Taka odpowiedź ogólna nietylko że mnie nie zaspokoiła, ale mi odjęła apetyt, przytem nabawiła mnie febry i gorączki naprzemian. W parę dni potem Siemieńczuk lękając się o mnie, sam z siebie udał się do Kuruty, i takąż samą odpowiedź przyniósł. Siódmego dnia tj. d. 22. września wszedł kapitan Lewicki, adjutant placu, i w imieniu jenerała oświadczył, że wyrok mój kończy się dopiero d. 6. października, liczy się bowiem od daty mego przybycia do Zamościa; tak więc dowiedziawszy się o dniu mego oswobodzenia, zacząłem zwolna przychodzić do siebie.

Dnia 6. października o 8. godzinie rano uwiadomiono mnie, że jen. Kuruta sam będzie przy rozkuciu mnie. W godzinę później wszedłszy znowu, zaprowadził mnie przez korytarz do stancji inwalidów Baryna, tam zastałem kapitana Daszewskiego, Lewickiego i Grekowa, kapitana kozackiego. Ci panowie winszując mi wolności, kazali przystąpić kowalom pułkowym do operacji. Dotąd jeszcze dreszcz mnie przechodzi, ile tu wycierpiałem. Rozkuwano mnie przeszło pół godziny, nity tak grube były spajające kuny, że się młoty na nich psuły, tak dalece, że dwa razy musiano kowali wysyłać po inne. Dzisiejszy podpułkownik Daszewski tej prawdy nie zaprzeczy, widziałem go nawet rozrzewnionego widokiem moich męczarni przy rozkuwaniu; jakież one być musiały, gdym dźwigał takie okowy przez 4 lata, i to prawie na gołem ciele. Gdy się to skończyło, Lewicki oświadczył mi, że wyjechać mam do Góry na mieszkanie, dokąd kapitan Grekow ma rozkaz mnie zawieźć. Zdziwiony szczególnem tem uwiadomieniem, odezwałem się, że nie myślę w Górze mieszkać, że życzeniem mojem jest udać się do W. Ks. Poznańskiego. P. Lewicki powiedział na to z ironią, że nie ma czasu do trawienia na czczych rozmowaniach, i poleca mi jak najprędzej ubierać się, gdyż pojazd Wielkiego Księcia czeka na mnie. Widząc, że przeciwko przemocy nic nie wskóram, zabrałem się więc do przebrania się, wtem spojrzawszy na mój mantelzak otworzony, nie znalazłem prawie nic w nim, a nawet i skóry łosiej, w której miałem zaszytych 1200 złp. w złocie. Na widok zrabowanych rzeczy powiedziałem tym panom, że moje rzeczy całkiem skradzione zostały, mianowicie skóra z pieniądzmi. Tu p. Lewicki znowu nagląc do wyjazdu, powiedział, że z Góry mogę się upomnieć za pośrednictwem Daszewskiego, teraz zaś kazał mi dać pokwitowanie na odebrane rzeczy. Nadto oświadczył, że jen. Kuruta przysłał mi ze swej strony tużurek, płaszcz i parę koszul. W tak krytycznem położeniu będąc, musiałem przyjąć lubo ze wstrętem wymienione rzeczy.

I tak ledwie skończyłem moją toaletę, wsiedliśmy do powozu W. księcia i wyruszyliśmy z miejsca galopem: stanęliśmy w Piasecznie w godzinę czasu, gdzie wsiadłszy na bryczkę pocztową puściliśmy się do miejsca mego przeznaczenia. Greków oddał mnie burmistrzowi Mireckiemu pod dozór policyjny, który jeszcze d. 4. października był uwiadomiony o mojem przybyciu. Jenerała Korff takoż sekretną instrukcję względem mnie odebrał. Dozór zaś policyjny był tylko pozorny. Trzeciego dnia po mojem przybyciu, jenerał kazał mnie prosić do siebie, i po przywitaniu się uprzejmem zapytał o moje finanse; tu opowiedziałem mu historję skradzionych pieniędzy i rzeczy. Wysłuchawszy mnie otworzył biurko i ofiarował pieniądze na moje pierwsze potrzeby — rozumie się żem nie przyjął ofiary szanownego jenerała, oświadczając, że mam jeszcze parę sztuk złota, które ukryłem był w mantelzaku, jednak zamawiam sobie grzeczność jego, gdy mi wyjdą, i gdy pomocy z nikąd pieniężnej nie otrzymam — co też nastąpiło. Co do odzyskania moich pieniędzy skradzionych, dawszy papieru poradził bym napisał do jenerała Kuruty, wystawiając mu rzecz jak była. Wziąłem się więc do dzieła i napisałem do tegoż na ręce jenerała Korffa. List mój wziął pożądany skutek, bowiem d. 23. października kapitan Niewodowski przyjechawszy z żoną, załatwili ze mną interes, z płaczem ostatniej, jakoby to nie było ich winą, że mnie rzeczy zginęły. Nie mogąc znieść widoku łez Hiszpanki, przystałem więc na wszystko co chciała, i cząstkowo za wszystko zapłacili mi w ciągu półtora roku 996 złotych.

Po powrocie moim od jenerała, kilku oficerów z baterji oddało mi wizytę, zapewniając o swoim szacunku, jaki mają dla mnie. Jakoż szanowny ten korpus oficerów dawał mi dowody stałej przyjaźni tak w szczególności jak i ogóle, czyniąc mi małe przysługi, od tej chwili aż do rewolucji. 29. listopada 1830, która mnie stanowczo uwolniła i z Góry wyjechać dozwoliła. Szanowne domy WW. podsędkostwa i rejentostwa Ostromęckich, Mycińskiej, Cichowskich pisarstwa, Nowakowskich pisarstwa, składam wam podziękowanie za dowody stałej i wiernej przyjaźni, jaką zaszczycaliście wygnańca w Górze, wyjętego z pod prawa.

w jednym dniu, a mianowicie 14. marca zeszłego roku.

Ponieważ ludność nas więcej obchodzi, aniżeli domy, przeto zajmiemy się poprzednio sprawozdaniem Czubińskiego, który na polu statystyki etnograficznej ważne już położył zasługi. Spis ludności w Kijowie wykazał ogółem mieszkańców 127.251. W tej liczbie mówiących po polsku jest 8½ tysięcy, po rusku około 40 prc. (t. j. około 32.000 ludności). Żydzi stanowią jedną dziesiątą część, t. j. około 13.060. Ile można uważać ze sprawozdania, do mówiących po rusku zaliczeni są tylko [illegible] mieszkańcy. Podług wyznań, najwięcej jest prawosławnych, bo 77 prc., następnie żydów, przeszło 10 prc.; katolików jest 8 prc., a protestantów 2 prc. Elementarna nauka jest bardzo mało upowszechniona pomiędzy mieszkańcami Kijowa; umiejących czytać jest tylko 37 i pół procentu. Najwykształceńszemi okazują się protestanci i katolicy, następnie żydzi, a wreszcie prawosławni i starowiercy.

Ze sprawozdania Zawojki dowiedzieliśmy się, że liczba domów wynosi 10.669, mieszkań 21.203, pokoi zaś 62.297. W samem mieście wypada na każdy pokój po 2,05, na przedmieściach zaś po 2,51 osób. Najwięcej jest domów drewnianych, przeszło 64 prc., domów na połowę drewnianych a na połowę murowanych przeszło 14 prc., murowanych zaś tylko 12 prc. [illegible] Mieszkania są drogie. Czynsz jednego pokoju w mieście wynosi w przecięciu 85 rubli (około 130 złr.), na przedmieściach około 40 rubli (60 złr.).

Jesteśmy bez burmistrza. Profesor Mitinków, którego wybrano, zrezygnował. Następnie dwa razy wybierano burmistrza, i za każdym razem wybrany wymawiał się od proponowanej mu godności.

To się tłumaczy naszem trudnem położeniem. Uczciwi ludzie usuwają się, bo nie chcą wchodzić w jakiekolwiekbądź stosunki z miejscowemi władzami.

Sztunda, o której przed rokiem pisałem obszernie, coraz więcej zyskuje wyznawców. *Kijowski Telegraf* zamieścił niedawno ciekawe opowiadanie żyda z Bogusławia o sztundzistach. „Woni zowsim nie ti ludie stali — opowiada żyd — [illegible]" Opowiadanie to przytaczamy w dosłownym przekładzie: „O bójkach, kłótniach, czy czemś podobnem, nic nie słychać pomiędzy sztundzistami. A jacy są pilni w pracy! Przez sześć dni zawzięcie pracują, w niedzielę wypoczywają, a potem znów do pracy. Sztundzista jest ziemnym chłopem; widać, że ma pojęcie o rzeczy."

Stagnacja interesów gospodarskich i przemysłowych podczas ostatnich kontraktów objawiła się w całej swej nagości i niemocy. Trudno było nawet znaleźć dzierżawcę, któryby mógł oddaną znaczniejszą kwotę wypłacić.

## Przegląd polityczny.

**Austro-Węgry.** Generalny dyrektor spraw kolejowych, p. Nördling zajmuje się obecnie rozpatrzeniem [illegible] kolejowych, tudzież wypracowaniem rządowego programu kolejowego, który ma być Radzie państwa w jesieni przedłożony. Wydział kolejowy ministerstwa handlu zajmuje się zestawieniem wiadomości [illegible] na kolejach co do przewozu osób.

W sejmie karynckim odpowiedział szef kraju na wiadomą interpelację, czy rząd wstrzyma egzekucję podatków ze względu na [illegible], że rząd nie zaprzecza, iż stosunki w tej chwili są niepomyślne, atoli nie może na interpelację odpowiedzieć bezwzględnie twierdząco; [illegible] zarządzenie, aby naczelnicy gmin podawali do wiadomośści władzy wypadki naglące.

W sejmie morawskim wniósł p. Mikiszka projekt ustawy o zakładaniu szkół przemysłowych.

Główne postanowienia projektu dolno-austrjackiego Wydziału krajowego w sprawie podniesienia chowu bydła są: W każdym powiecie ustanawia się komisję oględzin. Członków tych komisyj mianuje Wydział krajowy; komisje pobierają dyety z funduszu krajowego, i obowiązane są, raz na rok, w marcu lub kwietniu objeżdżać swoje powiaty, celem przekonania się o zdolności buhajów gminnych i najdalej do końca czerwca przesyłać Wydziałowi krajowemu swoje sprawozdania, z ewentualnemi uwagami co do skutków ustawy, tudzież z wnioskami względem poprawienia chowu bydła, usuwania dostrzeżonych braków i nadużyć itp. Wykonywanie przepisów karnych porucza się naczelnikom gmin, a grzywny wpływają do funduszu ubogich tej gminy, w której obrębie przestępstwo popełnione było.

W niedzielę odbyła się w Karlsburgu (w Siedmiogrodzie) znowu konferencja przywódców rumuńskich, na której uchwalono, przed wyborami do sejmu zwołać zjazd z całego kraju do Hermansztadu, i na nim w sprawie wyboru złożyć program jednolitego postępowania przy wyborach.

Na naradzie ministrów węgierskich z d. 11 bm. uchwalono rozwiązać sejm węgierski jeszcze przed Zielonemi Świętami.

**Prusy.** Dzienniki niezawisłe niemieckie, przepełnione są opisami nadużyć rządu prusko-niemieckiego, popełnianych na prasie, ośmielającej się krytykować fiskalność i drakońskie postępowanie tegoż rządu. Przed kilku dniami była wiadomość o rewizji policyjnej w redakcjach polskiego *Orędownika* i niemieckiego *Frankfurter Ztg.*, przy której [illegible] z ksiąg rachunkowych, wrzekomej subwencji z zewnątrz. W ślad za podejrzliwością rządu idzie bezprawność postępowania, [illegible] Tę ostatnią funkcję spełniają usłużne dzienniki, [illegible] wiedeńskie. Właśnie niedawno *Neue freie Presse*, powołując się na Berlin, rozniosła wieść po świecie, że Johann Fusangel, redaktor czasopisma *Düsseldorfer Volksblatt*, będąc skazany za przestępstwo prasowe na więzienie, nie miał odwagi bronić swych przekonań, i ratował się ucieczką. Teraz zaś *Vaterland* ogłasza list tegoż redaktora Fusangela, gdzie opisuje całe zajście. Okazuje się z tego opisu, że Fusangel wcale nie uciekał przed więzieniem, lecz po prostu wyjechał na kilka miesięcy do Włoch, celem poratowania się i poprawienia zdrowia, straconego w więzieniu pruskiem, które odsiedział za sprawę prasową. Władze pruskie dręczyły go tam wszelkiemi możliwemi sposobami, tak dalece, że [illegible] towarzystwa, odpowiedniego sobie, lecz który pragnął zostawać w samotności i zająć się pracą umysłową, odbierano od niego książki, [illegible] brutalnych z gminu więźniów, [illegible] Po wyjściu z więzienia [illegible] wyjechał do Włoch.

## Ziemie polskie.

(Wykonywanie praw kościelno-politycznych w zaborze pruskim. — Zdanie pisma angielskiego *Economist* w tej sprawie.)

Uwięzienia księży i rewizje nie ustają w zaborze pruskim. Ks. Grimalski proboszcz z Wielichowa, uwięziono w Kościanie. Dnia 5. b. m. przybył egzekutor do drukarni Boeniga w Gdańsku i uwięził tam redaktora katolickiej gazety *Westpr. Volksblatt*, księdza Scharmer, skazanego przed dziewięciu miesiącami za przekroczenie ustaw majowych, na trzy miesiące więzienia. — Na Szlązku zostali skazani na więzienie księża: Tietz, Koscheinowicz, Thiermer.

W angielskich gazetach coraz częściej napotykamy surowy sąd o prześladowaniu duchowieństwa katolickiego, wszczętem przez Bismarka. Zasługuje na uwagę w tym względzie wstępny artykuł gazety *Economist*, z którego ustępy niżej przytaczamy:

„Narodowa pycha Niemców, pisze *Economist*, urasta w obecnej chwili do śmiesznych rozmiarów, i wszystko przemawia za tem, że nie przypuszczają, ażeby jaka inna wiara mogła współzawodniczyć z wiarą w pangermanizm. [illegible] mężowie stanu w Anglii nie będą przyklaskiwali ciasnej i despotycznej polityce ks. Bismarka. U nas wiekami pracowano nad tem, ażeby stronnictwa polityczne nie mieszały się do sporów teologicznych i nie ścieśniały swobody religijnych przekonań, chociażby najniedorzeczniejszych. Uważamy za obowiązek swój przestrzedz Niemców, którzy, zdaje się, nie mają sami świadomości, dokąd dążą, depcząc z pogardą wszystkie przekonania, które nie godzą się z bezgraniczną ich pychą narodową. W ciągu wielu wieków spory kościelne były jedną z trosk, które zajmowały umysł mężów stanu, i dopiero w nowszych czasach, dzięki spokojnemu i rozumnemu umiarkowaniu angielskich i amerykańskich mężów politycznych, udało się przeprowadzić szczęśliwie swobodę kościoła z wymaganiami porządku państwowego i cywilizacji nowoczesnej. W Niemczech załatwienie takie kwestji uważa się jako wynik słabości moralnej i tchórzostwa; tam idą do rozstrzygnięcia przez wzbudzanie namiętności, co grozi wywołaniem wojny domowej. Nie jesteśmy w stanie zapobiedz tej klęsce, nie możemy nawet jej złagodzić; przynajmniej nie powinniśmy jej zwiększać. Obawiamy się, że posiew, rzucony przez księcia Bismarka, wypadnie komu innemu zbierać, ludziom mniejszej siły, i że owoce, jakie z posiewu dojrzeją, bardzo będą przykre. Historja angielska zawiera w sobie bardzo pouczające w tym względzie stronice."

## Z Izby sądowej.

(Proces p. Stanisława Dobrzańskiego przeciw *Dziennikowi polsk.* o obrazę honoru.) (Ciąg dalszy.)

Popołudniowe posiedzenie rozpoczęło się publikacją uchwały trubunału, co do zawezwać się mających świadków. Trybunał odmówił zawezwania wszelkich świadków, ponieważ dowód przez świadków winien być na 3 dni przed rozprawą zgłoszonym, jakoteż ze względu na niezgodne wnioski stron. Trybunał pozostawił jednak przewodniczącemu wolność zawezwania do rozprawy tych świadków, których się okaże potrzeba. Ze swej strony oświadcza przewodniczący, że oświadczy później których świadków wezwać uważa za stosowne.

Dr. Łubiński prosi o zawezwanie hr. Augusta Łosia i adwokata dr. Semilskiego, którzy poświadczą, że należytości podatkowe były od niektórych artystów ściągane, i że przy objęciu przedsiębiorstwa przez spółkę teatralną zostały p. St. Dobrzańskiemu zaległości tych podatków wykazane.

Ponieważ p. St. Dobrzański zgadza się na wezwanie tych świadków przeto trybunał przychylił się do wniosku obrońcy. Natomiast odmówił trybunał żądaniu obrońcy, aby zawezwano świadka Fabiańskiego, dekoratora, na stwierdzenie okoliczności, że administracją zajmował się p. St. Dobrzański, że wydawał asygnaty do kasy i że u niego znajdowała się kancelarja teatralna.

Następuje przesłuchanie świadka p. Emiljana Konarskiego, powołanego przez oskarzyciela. Pan Konarski stwierdza, że p. St. Dobrzański nie wziął tytułem odstępnego od pana Huberta „ani jednego grosza", i że owych 5340 zł., o których w cesji mowa, stanowią wkłady niszczone gotówką, lub poręczone przez ojca p. oskarzyciela. Przez zawarcie układu ustępstwa między p. St. Dobrzańskim, a p. Hubertem nastąpiła tylko zmiana osób, zresztą nic się w przedsiębiorstwie nie zmieniło. O zaległych podatkach przy zawarciu tego układu mowy nie było, bo ile jego wiadomości w tej mierze sięgają, żadnych zaległości podatkowych nie było. Przysłano bowiem tylko w lipcu 1874 artystom na ręce dyrekcji fasje na podatek zarobkowy. Podatki te postanowił p. Konarski, który się sam wyłącznie administracją zajmował, rozpocząć ściągać dopiero od 1. października 1874. Świadek zapewnia, że począwszy od 1. stycznia aż do października 1874 nikomu ani grosza na podatki z gaży nie ściągnięto.

Na zapytanie p. radcy Kostrakiewicza, oświadcza p. Konarski, że na żądanie udzielił p. Hubertowi pobieżny wykaz długów, których ewidencję w swojej książce prowadził. Świadek składa taką konotatkę długów, którą w swoich papierach wynalazł, na stół sądu, a która porównana z produkowanym rano przez p. Huberta wykazem (także od p. Konarskiego pochodzącym), prawie zupełnie się zgadza, obie przedstawiają stan długów mniej więcej w ilości 27.000 zł. Że wykazy te nie zgadzają się z przedłożoną przez p. Rewakowicza „księgą główną", jest rzeczą bardzo naturalną, bo w książce tej notowane były tylko dochody i rozchody przedsiębiorstwa, poręczone zas np. za dyrekcje, długo nie mogły być ani w jedną ani w drugą rubrykę wciągnięte. Nie mógł n. p. być w tę książkę wciągniętym dług hr. Łosia.

Świadek przedkłada także owe wydarte z „księgi głównej" kartki, które były zawsze powodem takiego hałasu w *Dzienniku Polskim*. Strona oskarzona utrzymywała zawsze, że brakuje 6 kartek w książce, świadek zaś miał zawsze przekonanie, że tylko pięć ich brakuje i przyniósł ze sobą cztery, z których pierwsze trzy są zapisane, ostatnia zaś nie zupełnie. Jeden z członków trybunału konstatuje ztąd, że czwarta kartka była niewątpliwie czystą. Powód wydarcia tych kartek tłumaczy świadek następnie: Pierwotnie była ta książka założona tylko dla działu dramatu, i pozycje umieszczone na wydartych kartkach, odnoszą się jedynie do dramatu. Później, kiedy spółka artystyczna objęła dramat i operę, chciał pan Konarski odpowiednio do tego urządzić książkę i dlatego wyciął pierwsze trzy zapisane kartki z tej książki. Czwartą kartkę wyciął dlatego, ponieważ zaczęwszy na niej pisać, splamił ją przypadkowo atramentem. Tak więc cała okropna historja o wydartych kartkach, redukuje się do zera.

Adjunkt p. Lewick: Jak się to stało, że dyrekcja otrzymawszy nakaz płacenia podatków za artystów, takowe z funduszów przedsiębiorstwa — jak to księga wykazuje — zapłaciła?

Świadek. Ponieważ artyści niektórzy twierdzili, że im te podatki za dawniejszego przedsiębiorstwa ściągnięto, dlatego dyrekcja uważała za swój obowiązek zapłacić te podatki, a upomnieć się miała u tych, którzy ściągnęli.

Przysięgły prof. Jaegerman! Czy za pańskiej administracji urgowano podatki za r. 1872 i 1873?

Świadek: Zaległych podatków nigdy nie urgowano, urgowano tylko wystawienie fasyj na podatek bieżący.

Świadek stwierdza także, że p. St. Dobrzański tak mało miał wpływu w dziale administracji, że często o jednego guldena musiał się u niego upominać.

(Pan Walerjan Podlewski zeznał, że komitet Towarzystwa, spółce teatralnej, złożonej z panów Stanisława Dobrzańskiego, Konarskiego i Woleńskiego, oddał przedsiębiorstwo teatralne bez wszelkich długów. Na tej podstawie p. Rewakowicz ciągle podnosił, że spółka ta od 1. stycznia do 23. września, źle niby gospodarując, zrobiła 27.000 zł. długów. Tymczasem rzecz się ma zupełnie inaczej. W imieniu komitetu teatralnego prowadził przedsiębiorstwo dramatu hr. Cetner, a przedsiębiorstwo opery i operetki hr. Łoś, i ci swoje pieniądze włożyli w przedsiębiorstwo, co im potrzeba było zwrócić. Mianowicie hr. Cetnerowi 5400 zł. a hr. Aug. Łosiowi 10.800 zł. Oprócz tego na przedsiębiorstwie ciążyły rozmaite długi, mianowicie należytość zaległości czynszu dzierżawnego, i najrozmaitsze inne, w kwocie przeszło 8000 zł. wynoszące. Spółka więc artystów Dobrzański, Konarski i Woleński objęła przedsiębiorstwo teatralne z długiem na niem ciążącym, wynoszącym około 23.000 zł., z których połowę spłacono gotówką zaraz przy podpisywaniu cesji, reszta zaś jako dług pozostała przy przedsiębiorstwie. Aktywa zaś, objęte przez przedsiębiorstwo, składały się z kaucji 6000 zł. wynoszącej, i z inwentarza wartości 7 do 8000 zł. Otóż ani tych aktywów, ani pasywów powyższych p. Konarski nie wpisał w księgę rachunkową, którą przedłożono sądowi. Wpisywał on tylko dochody i wydatki od 1. stycznia 1874, i pożyczki które zaciągnięto częścią na spłacenie długów z dawniejszego przedsiębiorstwo, częścią na pokrycie niedoboru letniego. Dlatego wykaz długów na tej księdze oparty, nie zgadza się z ogólnym wykazem długów, przy wejściu p. Huberta do spółki sporządzonym. Lecz tego ani p. Konarski, ani oskarzyciel przed sądem nie wyjaśnił. A nawet ten wykaz długów jest mylnie sporządzony, bo tylko jednostronny: niema aktywów, a są tylko pasywa. I ztąd powstało mniemanie, że przedsiębiorstwo przy wejściu p. Huberta objęło 27.000 zł. długów. Aktywa przedsiębiorstwa wynosiły wówczas 6000 zł. kaucja, 10.000 zł. inwentarz i 6000 zł. subwencji, zapadłej w Wydziale krajowym: razem 22.000 zł. a. w. Gdy p. Hubert niemając własnych pieniędzy, musiał na spłacenie udziału p. Stanisława Dobrzańskiego zaciągnąć dług, więc z tąd wynika, że od czasu wejścia p. Huberta ciążył na przedsiębiorstwie dług 27.000zl., wobec aktywów, 22 000 wynoszących. Tyle na wyświecenie całej tej sprawy. Do procesu tego wyświecenia nie potrzeba było; lecz gdy pan Rewakowicz niemogąc dowieść zarzutów, oskarzycielowi w *Dzienniku polskim* uczynionych, o które się proces toczył, przerzucił swą obronę na inne pole, a sąd na to zezwolił, należało także zezwolić oskarzycielowi na zbicie fałszywych zupełnie wywodów p. Rewakowicza.)

W dalszym toku postępowania dowodowego przesłuchano p. dr. Stanisława Krzyżanowskiego, kandydata adwokatury, świadka powołanego przez oskarzyciela. Świadek ten po zaprzysiężeniu stwierdza równie jak poprzedni świadkowie, że p. St. Dobrzański tytułem odstępnego żadnej kwoty od p. Huberta nie otrzymał. „Chodziło tylko" — mówi p. Krzyżanowski — „o wycofanie pp. Stanisława i Jana Dobrzańskiego z długów, które swojem imieniem na rzecz przedsiębiorstwa teatralnego zaciągnęli. W cesji użyte jest wprawdzie przy kwocie 5340 zł. słowo „wynagrodzenie", ale to tylko formalność właściwa tego rodzaju dokumentom, celem dania podstawy do wymierzenia należytości rządowej." O zaległościach podatkowych przy tym układzie mowy nie było. Układ ten przyszedł do skutku w sposób następujący: Pewnego dnia (we wrześniu) zeszedł się p. Hubert z p. Krzyżanowskim na wałach, i nalegał na niego, aby imieniem p. St. Dobrzańskiego, którego interesów prawnych przestrzegał, podpisał dokument w formie listu sporządzony, mocą którego p. St. Dobrzański miał ubezpieczyć p. Huberta, że jeżeli pewnym, w osobnym dokumencie bliżej określonym warunkom stanie się zadość, p. St. Dobrzański wystąpi ze spółki przedsiębiorstwa teatralnego — a to w terminie 24 godzin po podpisaniu tego listu. P. Krzyżanowski nie chciał jednak działać bez porozumienia się z p. St. Dobrzańskim, a gdy się już strony o zasady ustępstwa ułożyły, przestrzegał je przed zbytnim pospiechem. P. Konarski sporządził wtedy wykaz długów, opiewający na sumę 27 lub 28 tysięcy zlr. a może i więcej, zastrzegając jeszcze, że mogą się pokazać później nieprzewidziane zaległości administracyjne. Świadek wie z własnego doświadczenia, że p. St. Dobrzański nie zajmował się administracją przedsiębiorstwa i według przekonania świadka nie mógł mieć złej woli zatajenia zaległych podatków.

P. Hubert zabrawszy głos, utrzymuje, że działał dlatego pospiesznie, bo go naglił do tego p. St. Dobrzański, wyznaczając mu termin 24 godzin. Twierdzenie to odpiera p. St. Dobrzański przytaczając, iż dopiero od p. Krzyżanowskiego dowiedział się o tym liście, którego podpisanie mu p. Hubert proponował i radził się p. Krzyżanowskiego, czy może ten list podpisać.

P. Krzyżanowski oświadcza, że nie wie z czyjej inicjatywy pochodził ten pospiech, jednakże jego naglił tylko p. Hubert.

Następuje świadek, p. adwokat dr. Dąbczański, były radca sądów szlacheckich, u którego na życzenie p. Huberta dokument ustępstwa podpisano, i który ręczył za p. Huberta co do jego zobowiązań pieniężnych. O odstępnem przy podpisaniu cesji mowy nie było. Świadkowi zależało na tem wiedzieć, jaki jest stan długów przedsiębiorstwa i pytał się Huberta, czy nie wie ile długów bierze na siebie — na co mu tenże odpowiedział, iż p. Konarski przedłoży mu później spis długów. O zaległościach podatkowych wtedy mowy nie było i świadek oczywiście nie wie, czy p. Dobrzański zataił takowe.

Na zapytanie p. Rewakowicza stwierdza świadek, że pierwotnem życzeniem p. Huberta było, pieniądze u p. dr. Dąbczańskiego na tak długo deponować, dopóki mu wykaz długów przedłożonym nie będzie — później atoli odstąpił od tego żądania.

Świadek p. Gustaw Fiszer był przy podpisaniu cesji obecny, zeznaje, że p. St. Dobrzański tytułem odstępnego nic od p. Huberta nie otrzymał, i że p. St. Dobrzańskiemu chodziło tylko o wycofanie ojca z długów, za niego na rzecz przedsiębiorstwa poręczonych. Świadek mieszkał dłuższy czas z p. Konarskim i wie z przekonania, że ten że wyłącznie administracją się zajmował.

Przew. Czy artyści płacili podatki od swej gaży?

Świadek. Wiem, że artyści obowiązani są płacić podatek od swej gaży, ale co do mnie, to nigdy takowego nie płaciłem. (Wesołość.)

Przew. A czy ściągano od artystów ten podatek?

Świadek. O innych artystach nie wiem — mnie nigdy nie nie ściągnięto, a ja się sam o to nie upominałem. (Śmiech.) Prawdopodobnem jednak jest, jak to zresztą artyści p. Konarskiemu w otwartym tegoż liście potwierdzili, że w czasie od 1. stycznia do września 1874 podatków artystom nie ściągano.

P. Rewakowicz. Czy panu wiadomo, kto zabrał kasę teatralną w r. 1873?

Przew. To nie należy do rzeczy.

Przysięgły prof. Jaegerman. Czy był pan obecny przy zabraniu kasy dnia 4. listopada 1874?

Świadek. Ja byłem właśnie wtedy w kasie.

Przysięgły p. Jaegerman. A kto zabrał wtedy kasę?

Świadek. P. Dobrzański przyszedł i zabrał kasę, podobno z polecenia p. hr. Cetnera, bo to były czasy burzliwych zajść w łonie ówczesnego komitetu.

Przysięgły prof. Jaegerman. Jak pan sądzisz, czy p. St. Dobrzański mógł wpływać na administrację, czy nie?

Świadek. Będąc jednym ze spólników przedsiębiorstwa, zdaje się, że musiał się czasem ze swymi spólnikami i w sprawach administracyjnych, porozumiewać, chociaż dział administracji należał do p. Konarskiego.

Przysięgły prof. Jaegerman. A więc pan przypuszczasz, że musiał wpływać na administrację?

Przew. Już powiedział świadek, że na to faktów niema.

Przysięgły prof. Jaegerman. Ja jestem zadowolony z odpowiedzi świadka na moje pytanie.

Przew. Ja jednak pytanienie to uchylam, bo świadek może być tylko o fakta pytanym, ale nie o zdanie.

(Nam się dziwnem wydaje to szczególne zadowolenie p. Jaegermana z odpowiedzi p. Fiszera. Pojmujemy, jeżeli oskarzyciel lub obwiniony z zeznania świadka jest zadowolony — ale sędzia przysięgły powinien każde zeznanie wziąć do wiadomości jedynie).

Po tej wcale nie budującej scenie wchodzi dopiero co powołany świadek, August hr. Łoś i pytany przez dr. Łubińskiego, zeznaje iż w czasie, gdy spółka artystyczna obejmowała przedsiębiorstwo teatralne, kwestja podatków od artystów nie była poruszoną. Od artystów nie ściągano żadnych podatków, tylko zaliczki, zaciągnięte w banku.

Dr. Łubiński. A na jakiejże podstawie mówił mi p. świadek dziś w biurze, że podatki ściągano.

Świadek. Nie przypominałem sobie dobrze, lecz porozumiawszy się z dr. Semilskim, utrzymuję, że podatków od artystów nie ściągano.

Dr. Łubiński. W takim razie odstępuję od wezwania p. dr. Semilskiego jako świadka.

Ponieważ okoliczności, na które obrona powołała świadka Fabiańskiego, są dostatecznie przez zeznania pp. Konarskiego, Fiszera i dr. Krzyżanowskiego stwierdzone, oświadcza przewodniczący, że Fabiański do rozprawy zawezwanym nie będzie. Z tego powodu zastrzega sobie obrońca ewentualną skargę nieważności.

Pod koniec postępowania dowodowego, prosi oskarzyciel o odczytanie listu otwartego p. Konarskiego do p. Rewakowicza — zaś p. Rewakowicz żąda odczytania pierwotnej skargi pp. Dobrzańskiego i Konarskiego, tudzież odnośnego artykułu *Dziennika Polskiego*. Obwiniony sprzeciwia się odczytaniu listu otwartego, ponieważ zawiera ubliżające mu ustępy.

Trybunał uchwalił odczytać wszystkie pisma przez strony zażądane — wszelako list otwarty z opuszczeniem ubliżającego obwinionemu ustępu. Natomiast odmówił trybunał wnioskowi o odczytanie protokołu śledztwa, odnoszącego się do pierwszej skargi, ponieważ sprzeciwił się temu oskarzyciel.

Odczytania świadectw registratury za zgodą obu stron zaniechano — poczem przewodniczący oznajmia, iż postępowanie dowodowe ukończone i odracza rozprawę na dzień następny.

Wczorajsze nasze sprawozdanie musimy co do zeznań świadka Woleńskiego uzupełnić o tyle, że świadek ten zeznał, iż przy układzie z p. Hubertem zależało jedynie na tem, aby wycofać pana St. Dobrzańskiego i ojca jego z obowiązań pieniężnych, na rzecz przedsiębiorstwa teatralnego zaciągniętych. Podnosimy zeznanie to dlatego, ponieważ świadek był powołanym przez obwinionego i nieprzyjaźnie jest usposobionym dla oskarzyciela. (D. n.)

# Różności.

* **Waga ciała ludzkiego.** Jedno z lekarskich pism angielskich podaje następne cyfry wagi ciała ludzkiego: Chłopcy po urodzeniu, mają ważyć niece więcej niż 6 fun. ang. dziewczęta trochę mniej, niż chłopcy. Do dwunastu lat, waga dzieci płci obojej w równym mniej więcej wzrasta stosunku; od tej dopiero epoki chłopcy zaczynają brać przewagę nad dziewczętami. W latach dwudziestu, młodzioniec waży w przecięciu 143 funt. ang., panna 120 f. Mężczyzna około 35 roku życia ma dochodzić najwyższej wagi, która u kobiet wzrasta do lat 50. Człowiek dojrzały, bez różnicy płci, waży mniej więcej 15 razy tyle co przy urodzeniu, — chociaż waga mężczyzny waży się między 108, a 229 f., a waga kobiety między 88, a 207. Przeciętną wagą człowieka w ogólności jest 100 f. ang.

* **Straszną zbrodnię** popełniono w dniu 12. b. m., w domu pod Nr. 5 przy ulicy Inflandzkiej w Warszawie. Eleonora Rybaczewska, wdowa po żołnierzu, trudniąca się sprzedażą artykułów żywności po koszarach, znalezioną została w swem mieszkaniu, w kufrze zamkniętym (od którego klucz leżał na ziemi), uduszona sznurem i chustką od nosa. Cztery osoby podejrzane o spełnienie tego zabójstwa, przyaresztowano i niezależnie od przedsięwziętych przez policję jak najenergiczniejszych środków dla wykrycia winnych, zawiadomiono sąd o wypadku.

* **Kobieta-honwed.** W Wielkim Waradynie zmarł niedawno pięćdziesiąt i kilkoletni winiarz w tak wielkiem ubóstwie, że musiano go pogrzebać na koszta miasta. Lekarskie oględziny zwłok wykazały, że winiarz Jędrzej Meszaros, który około 30 lat nosił ubranie męzkie, z mężczyznami pił i z najsilniejszymi z nich się mocował i czubił — był kobietą. Co jednak w całej tej sprawie jest najbardziej interesującem, to okoliczność, że ów mąż-kobieta ożenił się był przed kilku laty, i żył w stanie małżeńskim spokojnie do śmierci. Gdy powiedziano o rezultacie oględzin lekarskich wdowie po tym mężu-kobiecie, odpowiedziała, że już dawno tego się domyślała, że mąż jej jest „niezupełnie w porządku mężczyzną", lecz żyła z nim, bo był bardzo dobry człowieczysko. Zmarłą zmusiła do odgrywania roli mężczyzny okoliczność, że wzięła ona udział w powstaniu 1848/49 jako honwed i potem uważała za rzecz nieprzyjemną i ubliżającą przebranie się napowrót w spodnicę. Ażeby zaś usunąć wszelkie podejrzenie honwed-kobieta ożenił się nawet i na szczęście wybrał żonę bardzo trafnie.

* **Obłąkanie religijne.** Piszą z Iglawy d. 12. t. m.: Dziś rano o godz. 2. przyszedł do policji rękodzielnik Józef Rosenfeld i wyznał, że właśnie zabił swoje dzieci. Komisja, wysłana natychmiast do pomieszkania tego człowieka, znalazła dwoje jego dzieci martwe, leżące w łóżku, we krwi; 15 letni chłopiec miał pięć, a dziewięcioletnia dziewczyna cztery cięcia siekierą w głowę. Zwłoki pomordowanych zaniesiono do tutejszego szpitala powszechnego, a mordercę oddano sądowi. Józef Rosenfeld był dotychczas pilnym, pracowitym i ogromnie nabożnym. Wczoraj wieczór kazał sobie przynieść synowi flaszkę wódki, wypił większą połowę, dał pić dzieciom i kazał im jeszcze przed spaniem odmówić pięć różańców, poczem wyszedł z domu. Po dwóch godzinach wrócił i zastał już dzieci śpiące; — wziął siekierę i zadał im owe ciosy. W policji tłumaczył się, że zrobił on to tylko dla tego, ażeby się przekonać, czyli powieść o Abrahamie i Izaaku jest prawdziwą; sądził on iż skoro dzieci jego są u Boga dobrze zapisane, to zeszle on swego anioła i przeszkodzi mordowi. Rosenfeld modli się teraz całemi dniami.

* **W oblężonym Paryżu** artykuły konsumcyjne nie były jak wiadomo bardzo tanie, a był czas w którym jedzono mięso koni, kotów, psów i szczurów, które kupowano za bajeczne ceny. Fejlitonista *Temps* Franciszek Sarcey, wydał teraz dziennik ciekawy oblężenia Paryża, z którego niektóre cyfry przytaczamy. Dzięki taryfie rządowej ceny chleba i wina w październiku i listopadzie nie były tak bardzo wygórowane, a nawet mięso nie było zbyt drogie, gdyż każda walka dostarczała dość mięsa końskiego. Ponieważ jednak wkrótce owies i siano spożyte zostało, z rozkazu rządu oddano wszystkie konie, niekoniecznie potrzebne do służby publicznej, do rzeźni, gdzie płacono za nie według wagi po 400 do 500 franków. Inne artykuły za to rosły z każdym dniem w sposób olbrzymi; gęś sprzedawano dawniej za 6 franków, w listopadzie kosztowała 25 — 30, kura 15, para gołębi 12 franków. Smalcu nie można było dostać, a zamiast niego sprzedawano jakąś obrzydłą mieszaninę rozmaitych łojów, funt po 4 franki. Niższa klasa, biedniejsi urzędnicy itd. nie mogli naturalnie kupować tak drogiego towaru i dlatago musieli jeść koty, lub psy, które sprzedawano po 6 franków za sztukę, w traktjerniach szczur ze sosem kosztował 30 sous.

* **Naiwna odpowiedź.** Odpowiedzi, które cesarza podczas swej podróży do Tryjestu spotkały, przypominają dziennikowi węgierskiemu *Hon* następującą anegdotkę: Kiedy cesarz znanego z ekscentryczności kapitana krabiego S...r mianował majorem i hrabia przyszedł złożyć swoje podziękowanie, rzekł cesarz: „Miło mi, że nareszcie mogłem pana zamianować majorem." — „No, przyjemność tę mógł sobie Najjaśniejszy Pan zrobić daleko wcześniej", odpowiedział nowo kreowany major.

* † **Wacław Zeleny**, jeden z najznakomitszych przywódców staroczeskich, zmarł w 50 roku życia swego na dniu 5. kwietnia w Pradze. Zmarły urodził się 26. sierpnia w Borowie, a po ukończeniu studjów w r. 1850, został mianowany nauczycielem historji w gimnazjum Neuhauseńskiem, zkąd wkrótce przeniesiono go do Pragi. Od chwili rozbudzenia narodowego ducha czeskiego, Zeleny stał zawsze w pierwszym szeregu. Wolnomyślny i miłujący gorąco ojczyznę, ścierał się wielokrotnie z ministerjum Schmerlinga, i wskutek tego widział się zmuszonym do opuszczenia zajmowanej posady. Przez czas dłuższy był kierownikiem przez siebie założonego pisma *Narod*, a przestał doń pisać dopiero w chwili, gdy go mianowano dyrektorem nowo utworzonego gimnazjum realnego. Jako literat i uczony dowiódł swoich znakomitych zdolności w studjach etnograficzno-historycznych, które umieszczał w piśmie *Obzor*. Wybornym niemniej pokazał się jako tłumacz, ogłaszając swój przekład historji angielskiej Macaulay'a.

* **Hotel angielski** przy ulicy Wierzbowej w Warszawie przestaje być wkrótce hotelem i przerobiony zostaje na mieszkania i sklepy. Z tego powodu podajemy tu o pomienionej budowli kilka ciekawych szczegółów historycznych, których przypomnienie wydaje nam się na czasie w chwili, kiedy po przeszło 70 latach istnienia, hotel ten istnieć przestaje dla Warszawy. Ignacy hr. Potocki, syn Eustachego cześnika, sprzedał ówczesny ten pałac w r. 1783 Józefowi Kwiecińskiemu, mieszczaninowi warszawskiemu, który pracą i oszczędnością, od małego poczynając, dorobił się znacznego majątku. Była to w swoim rodzaju osobliwsza figura, ten Kwieciński. Wożenie piasku i cegły do gmachów, wznoszących się za panowania Stanisława Augusta, dało mu sposobność zebrania ogromnych pieniędzy. Lud mówił, że Kwieciński kopiąc piasek znalazł w ziemi skarby ukryte z czasów szwedzkich. Gdy przerwaną została dla braku funduszów reperacja facjaty kościoła św. Anny na Krakowskiem Przedmieściu, wspomniano Stanisławowi Augustowi o bogatym Kwiecińskim, który był bardzo przywiązanym do pomienionej Świątyni Pańskiej, — kazał go tedy wezwać do siebie i wymową swą zniewolił oszczędnego mieszczanina do przyjęcia udziału w budowli. Uległ Kwieciński namowom króla i dał natychmiast potrzebną sumę 94,000 złp., ale położył warunek, aby koniecznie umieszczony był napis, któryby mu przyznawał całkowite jej wybudowanie, lubo się w trzeciej części do tego przyłożył, ztąd też istniejący do dziś łaciński napis w zupełności wystawienie facjaty Kwiecińskiemu przyznaje. Ów tedy mieszczanin, właściciel późniejszego hotelu, pierwszy wynajmować począł w domu swym lokale, zajeżdżającym do Warszawy panom. W r. 1792 oddał go w posagu jedynaczce córce swej, Szamowskiej, która wkrótce za długi odstąpiła go bankierowi Schultzowi. Wtedy pałac, zamieniony na hotel pierwszorzędny, utrzymywany był przez Henryka Nesty i nosił nazwę „Hotel de Prusse". Od Schultza nabył go w r. 1807 Tomasz Gąsiorowski i nazwał „Hotelem Angielskim."

## Kronika miejscowa i zamiejscowa.

— W niedzielę 18. t. m. odbędzie się w sali ratuszowej koncert kwartetu floreckiego pod dyrekcją Jana Beckera. Program koncertu: 1. Kwartet A-moll, op. 29, Volkmanna. 2. Kwartet Es-dur op. 127. Beethovena. 3. Kwartet A moll, op. 41, Schumanna. Bilety są do nabycia w księgarni pp. Seyfartha i Czajkowskiego, a w dniu koncertu przy kasie. Początek o godzinie pół do 8mej.

— Już członkowie Resursy mieszczańskiej oświadczyli się za zupełnem zlaniem z kasynem mieszczańskiem i nie żądają już dla siebie żadnych przywilejów. Ma być wynajęty nowy, obszerny lokal, z wielką salą i ogrodem, a właściwie w tym jeszcze roku przedsiębiorca ma to wszystko wybudować i urządzić.

— Wczoraj odbyło się w biurze Wydziału sejmowego otwarcie ofert na przedsiębiorstwo dalszej budowy domu obłąkanych na Kulparkowie. Budowniczy p. Rawski żądał 20 proc. nad cenę fiskalną, p. Kozuchowski 8 proc. a p. Tomasz Gamski 5 proc. nadwyżki nad tęż cenę.

— W przyszłą sobotę t. j. dnia 17. b. m. odbędzie się zwyczajne posiedzenie członków Tow. lek. galicyjskiego, na którem czytaną będzie krytyka rozprawy p. E. Dołkowskiego, słuchacza medycyny p. t. „Beitrag zur Histologie der Tracheo-bronchialschleimhaut i t. d." Przedmiotem zajęcia zeszłego posiedzenia było. 1. Wypadek oczny — przedstawienie na chorym, i 2. Odczyt o eterze amylo-azotowym.

Odczyty naukowe. Na jeden z najpraktyczniejszych tematów, bo pielęgnowania zdrowia dotyczących t. j. Fizjologja i Hygiena trawienia, którego wykład pierwotnie w szczupłe ramy ujęty p. Dr. T. Zaliński na prośbę zarządu [illegible] rozszerzył, odbędzie się odczyt ostatni dnia 17. b. m. w sobotę od 4 do 5 godziny wieczór. Położony w programie na ten dzień odczyt p. Wł. Zawadzkiego odbędzie się 27. b. m.; drugi zaś odczyt Dra Smolki 26. Zarząd oddziałowy Tow. pedag. we Lwowie dnia 15. kwietnia 1875.

— W sobotę dnia 17. b. m. o godzinie 7 wieczorem odbędzie się posiedzenie Towarzystwa technicznego w sali Fizyki Akademii technicznej. Na porządku dziennym: „Rzecz o ogrzewaniu wagonów."

— Komitet urządzający koncert „Messe solenelle Rossiniego" na fundusz emerytury Orkiestry teatralnej ma zaszczyt złożyć publiczne podziękowanie, paniom i panom Dyletantom za uprzejmy współudział w wykonaniu i przyczynienie się do wzrostu funduszu, mającego na celu niesienie pomocy nieudolnym do pracy, wdowom i sierotom po członkach stowarzyszenia. W szczególności wdzięczność naszą wyrażamy paniom: Marji Fraus i Benedykcie Wolskiej za łaskawe odstąpienie lokalu do prób, tudzież za trud około zorganizowania chórów damskich — tudzież Szanownej Dyrekcji teatru składamy najserdeczniejsze podziękowanie za oddanie bez wszelkiego wynagrodzenia teatru do pierwszego koncertu, i za zbyt skromne wynagrodzenie nawet 200 złr. nie wynoszące, odstąpienie drugiego wieczoru.

— (zz) We środę przedstawiono w teatrze tutejszym komedję Kraszewskiego p. t. „Koza i kamień." Jest to coś w rodzaju francuskich proverbes, a dwoje artystów mają tam bardzo wdzięczne pole do popisu. Tem dowiedzą jednak artystów był u nas p. Kwieciński i pani Ludwikowska. Dyrekcja teatru Warszawskiego, która posiadając się może nieco lepszym kierunkiem artystycznym od naszej dyrekcji, powierzyła rolę kobiecą artystce grywającej role naiwne — pannie Romanie Popiel. My i we Lwowie nie widzimy zasadniczej do tej roli wykonawczyni [illegible] artystkę do tej roli nadanych, panią Zimajer i zupełnie, gdyby się była dyrekcja cokolwiek zastanowiła, to przyszłaby do tego, że względu na stanowisko autora komedji w literaturze nie byłoby się powodowała w obsadzie ról stosunkami familijnemi. Jeżeli zaś [illegible] to tylko, że dyrekcja zaczyna zwracać uwagę na artystki młodsze i daje im pole do rozwinięcia swych zdolności, to i [illegible] wybór pomiędzy początkującemi. Jesteśmy przekonani, że tylko przysługę zrobimy dyrekcji, zwracając jej uwagę na pewną początkującą adeptkę dramatyczną, która grywa w „Pięknej Helenie" (panna Wale) rolę Bacchis (poprzednio panna Zamecka). Z czasem mogłaby ona [illegible] bardzo użyteczną być w komedji. Należało się także postarać o lepszy żywy obraz jak ostatnią razą. Publiczność zwykle bezustannemi „fora" męczy do znużenia artystów występujących w żywych obrazach, przedwczoraj jednak zaledwie obraz odsłonięto, już wychodzić zaczęła i głośne odezwały się sykania.

— *Dziennik polski* pisząc o przedwczorajszem przedstawieniu Musseta „Kaprysu" powiada, iż w sztuce tej zamiast p. Linkowskiej wystąpić była powinna pani Nowakowska. Przypuszczamy, że to może chyba lapsus calami ze strony *Dziennika polskiego*, i sądzi on, że istotnie wystąpić była powinna w „Kaprysie" p. Linkowska, bo de facto grała p. Nowakowska. — w przeciwnym bowiem razie znaczyłoby owo żądanie *Dziennika*, że pisano w nim o przedstawieniu, na którem się nie było.

— Do Adm. *Gaz. Nar.* nadesłali dla księży prześladowanych z sybiru do gubernji Wołogodzkiej, pani Kotowicz Filipina 15 rubli, Dr. Zaniełowski z Łuzanny 5 rubli. — Na obraz Matejki „Unja Lubelska" p. Wohlleber Aut. 5 złr.

— **Wiadomości policyjne.** Dnia 12 bm. w nocy, niewiadomi sprawcy odbiwszy dwie kłódki, dobyli się do kuźni Samuela Spata pod l. 18 przy ulicy Bożnicznej i zabrali ztamtąd naprędce różne kowalskie narzędzia w łącznej wartości 10 zł. W skutek poszukiwań za złodziejami podrzucono następnie [illegible] narzędzia w pobliżu koło kuźni, gdzie je chłopcy kowala znaleźli zakopane w jakimś cudzym worku. — Przypadkową śmiercią zginęła d. 11. bm. w Kułaczynie, w powiecie śniatyńskim 12letnia córka Iwana Włochedzyka, Anna. Wyszła z młodszą siostrą po glinę, przy kopaniu której przysypana została urwiskiem. Przywołani na ratunek ludzie odkopali dziewczę już nie żywe. — Włościanin Oleksa Sabatowski z Dziedziłowa, w powiecie kamioneckim, obwiesił się d. 6. bm. we własnej stodole. Przyczyna samobójstwa dotąd niewiadoma.

Dnia 6. b. m. gospodarz gruntowy w Dzibułkach w powiecie Żółkiewskim, Michał Badź obwiesił się we własnej stodole. Przyczyną samobójstwa była melancholia. Tegoż samego dnia obwiesił się w Kulczycach, w Samborskiem Michał Kulczycki z Daszyniec, od dłuższego czasu cierpiący na umyśle.

**Na rzecz ubogich a zasłużonych** przybyło za wspomnianiem: Pp. Obmiński wygrane w preferansa złr. 1 ct. 60, Kostka inspektor kolei Łupkowskiej złr. 5, urzędnicy kolei K. L. w Przemyślu na ręce p. Mouse złr. 8 i kasyno Stanisławowskie złr. 20. Razem złr. 34 c. 60 w. a. W imieniu ubogich a zasłużonych składam ofiarodawcom publiczne podziękowanie.

Wzywam p. Stoboja Adolfa z Lubelskiego, który kończył studja medyczne we Francji, aby w własnym interesie zgłosił się do mnie. Mazurkiewicz.

Polecam publiczności p. Oswalda Weirtcha, sybiraka jako zdolnego stroiciela fortepianów, o którego zgłosić się można w sklepie pp. Langnera i Towarnickiego na placu Marjackim.

Lwów 12. kwietnia 1875.

*Wiktor Wiśniewski*, ulica Ochronek nr. 6.

— **Z nad Seretu** donoszą wiadomości o wezbraniu tej rzeki. I tak w ostatnich dniach wezbranie wód miało być tak znaczne, że w Kasperowcach na przewozie, prąd wody zarwał prom, przepełniony przewożącymi się, przerwał linę i uniósł prom z całym transportem ćwierć mili od miejsca przewozu.

— **Wody Wisły** w Mieleckiem d. 12. bm. spadły w ciągu doby o 2 łokcie, w Wisłoce zaś przybrały stan normalny.

**Ocieka,** dnia 14. kwietnia. „Ukryty grzechotnik sprawia największy hec" — tak piszą Wiedniowcy w przepołaszonych anonsach między inseratami *Dziennika polskiego*, w najlepiej redagowanej części tego pisma. Te dodatną stronę *Dziennika* odkrywam dopiero po [illegible] czytaniu jego artystycznych i pełnych kolorytu artykułów. Na czwartej stronicy, mówię tedy, spoczywa *Dziennika* najlepsza strona.

Ale wracam do ukrytego grzechotnika w *Dz. pols.* Otóż do tego grzechotnika sprawiającego w *Dz. pols.* największy hec, podobne są korespondencje w *Dz. pols.* które nie wiem kto nosiące napis „z pod Ropczyc." Długo suszyliśmy sobie głowy, kto jest ten, co nam taki „hec" wyprawia; ale któżby mógł był przecież, że korespondent jest tylko ktoś obcy przejeżdżający tylko przez Ropczyce, przez ten nowy gród izraelski, sławny z długich [illegible] kapot i wybornej cebuli.

Dopiero wyczytawszy w ostatnim artykule „z pod Ropczyc" z dnia 11. kwietnia, że korespondent tych sławnych artykułów jechał z kolei do Ropczyc z żydem, który wozi pocztę, biegli wszyscy z bliska i daleka do owego Izraelity po bliższe szczegóły odnoszące się do osoby autora.

Przypuszczaliśmy bowiem że co najmniej pan Ajo zjechał do naszego powiatu. Ale niestety nasze oczekiwania doznały zawodu ze strony izraelskiego wożnicy. Liczne pytania zbywał jednakową odpowiedzią: To bul jakiś młody purec. Dopiero aż mu ktoś powiedział, że ten młody purec i o nim pisał w gazecie, otworzyły się usta starozakonne. „Ny to chyba być nie może — mówił wozipocztarz z powątpiewaniem — on go bul taki mlody, że on pewno pisać nie umie — a wskazując na swego synaczka dodał — wot tyli bul jak ten bucher z takim kapkiem u nosa rychtyk." Na taką charakterystykę osoby korespondenta parsknęli wszyscy ze śmiechu, a splunąwszy nieco — nie na korespondencję ale na ziemię, rozeszli się do domu popatrzywszy poprzednio na swe zegarki.

Mnie atoli żal się zrobiło ciebie szanowny korespondencie i radzę Ci, abyś już nigdy nie jechał z tym żydem, który śmiał bucherka swego z twoją osobą porównywać. Jeżelibyś zaś szukał natchnienia do pisania artykułów, to nie inspiruj się u ekskaprali ale szukaj inspiracji w otoczeniu i naturze. Gdy n. p. będziesz pisał odę na cześć hr. W. R. .... w ....., idź na parafialny cmentarz tamże, a znajdziesz grób nieboszczki pani hrabiny nakryty daszkiem, zdjętym z psiej budy — to ci podda materjał do napisania korespondencji: o wdzięczności synowskiej." Idź potem do szkoły, spytaj się, kto ją pozbawił 6 sągów drzewa, które nieboszczka hrabina szkole zapisała pod grozą utraty jej błogosławieństwa, gdyby się kto ważył uszczuplić ten datek. Napiszesz drugi artykuł, jak; niektórzy ludzie drapując się płaszczykiem miłości ludu dbają o jego oświatę.

Idź nareszcie do karczmy, jeżeliś w niej nie był, a dowiesz się, że pewnej niedzieli — nie p. hr. R. ale ktoś podobny do niego wprowadzał grajków do gospody, używszy do tego aktu siły zarojnej z Ropczyc wbrew woli X. proboszcza w O . . . dowiesz także, że ten ludek miłujący p. hr. dla zachęty wódkę dostawał — „by tylko pił."

Gdybyś zaś jechał z kolei do Ropczyc nie myśl, ile kto na przedsiębiorstwie zarabia, ale myśl raczej ile zyskują pseudotrybuni ludu procesując tenże lud od lat kilku o garść piasku, o którym niewiadomo do kogo należy.

Teraz pisz młody pisarzu, obrabiaj podany Ci materjał, a ręczę, że się dobrej sprawie dobrze zasłużysz.

— (*X*) **Pożar.** Dnia wczorajszego (12 t. m.) przejeżdżając przez wieś . . . . . . w Stryjskiem byłem świadkiem pożaru, który wybuchł z niezamieszkałego domu, własności tamtejszego arendarza . . . . . . . . , i wkrótce tuż przy gościńcu stojący murowany, bardzo gustownie urządzony budynek kowala a później dwie włościańskie zagrody pochłonął. Okropny to widok przypatrywać się rozpaczy nieszczęśliwych włościan dotkniętych podobną klęską. Dowiedziawszy się, iż pożar z niezamieszkałego pomieszkania powstał, wypytywałem ciekawie jakby się to stać mogło, na co mi odpowiedź dano, iż dom jest dobrze zaasekurowany i własnością żyda. Tych kilka słów dało mi wiele do myślenia. Poleciłem im by o podejrzeniu natychmiast do władzy doniesiono i na toż odpowiedź otrzymałem: „ja tego nie uczynię, gdyż łatwo jutro zgorzeć mogę, a jemu się nic nie stanie. Skarżono go iż on brata swego podpalić kazał, mówiono, że pójdzie na pięć lat do kryminału, gdyż mały żydek, który ten akt wykonał, przed sądem zeznał, iż go na to arendarz namówił, a przecie mu się nic nie stało i już wkrótce od dziedzica który go tu na nasze nieszczęście sprowadził, wieś zakupi, a coby było potem? O nieszczęsne czasy!!! (Z powodu iż autor niepodpisany na korespondencji, podajemy takową bez wymienienia miejscowości i nazwiska. P. R.)

— **Sprostowanie.** W nr. 85 *Gazety Narodowej* w korespondencji z Poznania, wydrukowano mylnie „porucznik Schuman" zamiast „rzecznik Schuman."

## Gospodarstwo przemysł i handel.

**Lwów.** (Sprawozdanie targowe) Ceny przeciętne wal. austr. z dnia 14. kwietnia 1875 roku. Mierzyca: pszenicy 82ft. 3 złr. 56 c.; żyta 77ft. 2 złr. 18 c.; jęczmienia 67ft. 2 złr. 16 c., owsa 46ft. 1 złr. 92 c.; hreczki 70ft. 3 złr. 12 c., soczewicy 96ft. 3 złr. 52 ct., grochu 90 ft. 4 złr. 10 ct.; ziemniaków — złr. 97 ct. — Cetnar: koniczyny — złr. — cent.; siana 1 złr. 32 c.; słomy — złr. 85 c. wełny — złr. — c. — Sąg drzewa twardego 13 złr. 65 c., miękkiego 10 złr. 12 c. — Funt mięsa wołowego $25\frac{1}{2}$ c. — Mas okowity 45° 52 c., 38° 40 c. — Wiadro spirytusu 45° 18 zł., 76° 28 zł., 86° 34 zł., 90° 35 zł.

**Szóste zwyczajne walne Zgromadzenie** gal. Zakładu kredytowego włościańskiego odbyło się 9. kwietnia 1875 w sali ratuszowej. (Dok.)

Deleg. p. Ramult. Zakład kredytowy włościański nie pobiera 12, lecz faktycznie tylko 10%, ponieważ 2% odpadają na zabezpieczenie od ognia. Wnoszę, ażeby dla dokładnego powiadomienia członków w sprawozdaniu było to wyraźnie powiedzane. Nadto mam otuchę, że za rok może sama Rada zawiadowcza postawi odnośny wniosek na walnem zgromadzeniu. Ażeby zakład żadnej straty nie ponosił, należałoby pożyszkę biorących, jeżeli dobrowolnie budynków swoich nie chcą asekurować, zmuszać do tego, przez odciąganie im potrzebnej kwoty na zabezpieczenie.

Deleg. p. Masłowski. Odnośnie do przemówienia delegata z Sanoka p. Buczackiego zabieram głos, aby skonstatować, że zakład włościański udziela wszędzie pomocy zawiązującym się zakładom zaliczkowym. Najświeższy na to dowód mam w mojej okolicy, gdzie grono ludzi chętnych zawiązało zakład taki zaliczkowy. Zakład ten uzyskał od Banku włościańskiego na rozpoczęcie swojej czynności pierwszą pomoc i to na jak najniższy procent. Ażeby zaś naczelnicy filji przystępować mieli do mniejszych takich zaliczkowych instytucji i przez to ułatwili włościanom otrzymanie zaliczek, któreby potem z pożyczek ściągali, to nie widzę, w jaki sposób by się to przeprowadzić dało.

Po wyjaśnieniu jeszcze ze strony p. Buczackiego, w jaki sposób naczelnicy biur mogliby interweniować przy wyrabianiu włościanom zaliczek a konto pożyczek, zabrał głos

Dr Zbyszewski. Może być że nie zupełnie należycie w skryptach dłużnych stoi cyfra 12%, gdyż istotnie pobieramy tylko 10%. Jednak te dalsze dwa procenta potrzebne są na asekurację i na koszta administracji, które są ogromne. Koszta urządzenia naszych 96 kas zaliczkowych, rozrzuconych po całym kraju i wydatki pocztowe i inne rozmaite wydatki są tak wielkie, że od tych 2 procentów dziś odstąpić nie można. Skoro się uzbiera dostateczny fundusz, to Rada zawiadowcza sama taki wniosek postawi. Odtrącać biorącym pożyczkę z rat na asekurację, także nie można, boby to prowadziło do ogromnego powikłania w buchalterji, która i tak już prowadzi 40.000 kont osobowych. Gdy nastąpiło zniżenie na 10 prct., wówczas wyszła dokładna instrukcja do naszych biur powiatowych. Jeżeli więc o tem nie wiedzą członkowie nasi, to nie możnaby tu winić zakład centralny, chyba tylko biura powiatowe, których obowiązkiem dawać stronom objaśnienia, ze biorący pożyczkę płacić ma 10 prct. za kapitał pożyczony a 2 prct. na asekurację. Włościanie wiedzą o tem dobrze, lecz udają często, że nie wiedzą.

Następnie komisja weryfikacyjna zdała sprawę ze sprawdzenia rachunków, w skutek czego na jej wniosek udzielono dyrekcji absolutorjum za r. 1874. Na wniosek p. Pławickiego wyrażono tejże komisji podziękowanie za jej trudy.

Na wniosek p. Stiasnego wyraziło zgromadzenie przez powstanie swój żal z powodu zgonu p. Adolfa Herza, który od czasu istnienia zakładu należał do komisyj weryfikacyjnych.

Następnie bez dyskusji uchwalono wniosek Rady zawiadowczej 1) ażeby czysty zysk z r. 1874 w kwocie 216.359 złr. 82 ct. rozdzielono według zestawienia w zamknięciu rachunków zawartego, mianowicie tytułem dywidendy za r. 1874 dla listów dłużnych $1\frac{1}{2}$% dla wkładek udziałowych 6% i aby takową począwszy od dnia 1. maja b. r. wypłacono; 2) ażeby przypadającą dla wkładek udziałowych superdywidendę w ilości 9.043 złr. 44 ct. zachowano jako rezerwę na pokrycie możliwych ubytków w interesie pożyczkowym.

Zgromadzenie przyjęło również bez dyskusji zezwalająco do wiadomości, że z listów dłużnych, które po koniec grudnia 1874 pozostały w obiegu w kwocie 7,761.400 złr. w roku bieżącym wylosowane i z obiegu ściągnięte będą listy wartości 631.400 złr.

Do komisji weryfikacyjnej na r. 1875 wybrano pp. Bogdanowicza, Stromengera i Steifa, do Rady zawiadowczej ponownie wylosowano w tym roku pp. Tyszkowskiego i Zygmunta br. Romaszkana.

W końcu uchwalono na wniosek dyrekcji z funduszu rezerwowego udzielić 4 bursom studenckim po 200 złr., poczem na wniosek p. Ramulta wyrażono dyrekcji i Radzie zawiadowczej podziękowanie za gorliwe i skuteczne działanie.

Koniec posiedzenia o godzinie 8 wieczór.

## Ostatnie wiadomości.

Dowiadujemy się, iż rodak nasz, p. Władysław Rylski, nominowany został przez lorda Derby, angielskiego ministra spraw zagranicznych, pierwszym sekretarzem konsulatu angielskiego w Bayonnie. Z powodu zaś choroby konsula, majora Tressor Andrews, poruczono mu w zastępstwie pełnienie obowiązków tegoż.

Z Zadaru donoszą 14. bm., iż gdy cesarz był dniem przedtem w Bankowac, zgromadziła się z okolic wielka ilość Morlaków, uzbrojonych w skałkowe strzelby, ubranych w przepyszny strój narodowy, wraz z oddziałem rondarów (milicjantów) w czerwonych kostiumach i zawojach, i witała z uniesieniem monarchę. Cesarz odbył przegląd dwóch kompanij obrony krajowej, ubranej w mundury narodowe, przyjmował liczne deputacje i znakomitości okolicy, zwiedził szkołę i kościół, i na Cario pojechał do Obrovazzo. W Karynie zjadł cesarz w chacie morlackiej improwizowane śniadanie, które składało się z ostryg, świeżo wydobytych z morza przez nurka. W Obrovazzo powitały cesarza znowu z okrzykami radości i zapału tłumy ogromne uzbrojonej ludności, wołając z uniesieniem: Zivio! Cesarz przyjmował hołd, udzielił posłuchania władzom i duchowieństwu, i wrócił do Zary, gdzie stanął o 5 godzinie po południu.

Dnia 14. bm. znowu zajaśniał Zadar w dobrowolnem oświetleniu. Tłumy ludu w największym porządku przeciągały przez ulice. Reprezentacja miejska ofiarowała cesarzowi ozdobne album z widokami miasta. O 7. rano cesarz odpłynął do Zaravechia i Sebenico. Pogoda była prześliczna, morze spokojne. Cesarz przeznaczył 2.900 złr. na cele dobroczynne, z tych 1.200 dla ubogich Zadaru.

*Provinzial Correspondenz* wspominając o znanym artykule berlińskiej gazety *Die Post*, podnosi, że poruszane obawy wojenne nie znajdują żadnego uzasadnienia w rzeczywistem położeniu obecnem.

Niemiecka Izba panów rozpoczęła wczoraj obrady nad ustawą o odjęciu dotacji duchowieństwu. Kilku mowców przemawiało przeciw ustawie. Minister wyznań zbijał zarzuty, jakoby ustawa ta wyrządzała krzywdę kościołowi ewangelickiemu, jakoby się sprzeciwiała konstytucji, i jakoby bulla *De salute animarum* miała charakter traktatu państwowego. Minister mówi, że choćby nawet tak było, to papież traktat ten dawno już złamał. Książę Bismark wyraził radość, że spotkał się raz z otwartem i szczerem przyznaniem się do kościoła ewangielickiego ze strony partji konserwatywnej. Bismark mówi dalej, że państwo bronić musi swych praw wobec kościoła katolickiego od czasu soboru watykańskiego, i oświadcza, że nie walczy przeciw kościołowi katolickiemu, ale przeciw temu papieztwu, które wytępienie kacerzy stawia jako zasadę, i które jest wrogiem ewangeli i państwa pruskiego. Dziś dalszy ciąg rozpraw.

## Kurs giełdy wiedeńskiej.

Berlin, 14. kwiet. Russ. Banknoten 282.80. Credit. Act. 434 — Lombarden 262.— Galizier 107.— Staatsbahn 553.— Rumänier 34.25 Oesterr.-Banknoten 184.— Usposobienie:

**Wiedeń 15. kwietnia 1875.**
godzina 10. minut 35 przed południem.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Akcje kred. | 234.75. | Anglo-austr. | 134.— |
| Unionsbank | 111.75. | Vereinsbank | —.— |
| Kolei Kar. Lud. | 234.—. | Kolej połudn. | 145.50 |
| Franko-austr. | —.—. | Baubank | 16 25 |
| Losy z r. 1860 | —.—. | Oblig. indem. | —.— |
| Staatsbahn | —.—. | Wied. Tramw. | —.— |
| Ostbahn | —.—. | Napoleondor | —.— |
| Rubel papier. | —.—. | Usposob. — | |

**Wiedeń 15. kwietnia 1875.**
godzina 2. minut 20. po południu.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Akcje fran.-aus. | 51.25 | Węgier. kred. | 221 50 |
| Anglo-austr. | 133 50. | Unionsbank | 111 50 |
| Kolej Kar. Lud. | 233.75. | Nordbahn. | 197.— |
| Kolej południo. | 144.—. | Kolej Alföd. | 130 — |
| Kolej Elżbiey | 189 —. | Kolej Lw.-czer | 145.50 |
| Węg. Nordotstb. | 121.—. | Vereins-Bank | —.— |
| Wiener-Bauges. | 33 75. | Węg. Ostbahn. | 52.— |
| Gal. indemniz. | 86.50. | Losy z r. 1864 | 138 50 |
| Franco-H.-Bank | 65.—. | Verkehrsban | 96.75 |
| Losy tureckie | 55.40. | Baubank-Act. | 16.— |
| Kolej państwow. | 301.—. | Bankverein | 114.50 |
| Wied. Bauver. | 28 25. | Losy węgier. | 83.75 |

Usposobienie przyciśnione.

### Pociągi kolejowe:
**Odchodzą:**

do Krakowa o 5. godz. 5. m. rano, 5. godz. m. 5 wieczór i 11. godz. 28. m. w nocy. — Do Czerniowiec: o 6. godz. 50 m. rano, 11. godz. 48. m. w nocy i 12. godz. 50. m. w połu. dnie. Do Podwołoczysk i Brodów: o 12. godz. w połud., 10. godz. w nocy i 6. g. 27. m rano. — Do Stryja codziennie o 7. godz. 22. m. rano, prócz tego we wtorek, czwartek i niedzielę o 8 godz. 20 m. po południu.

**Przychodzą:**

na główny dworzec: z Krakowa o 5. godz. 57. m. rano, 9. godz. 45. m. w nocy i 10. godz. 50. m. rano.— Z Czerniowiec: o 10. godz. 13. m. w nocy, 4. godz. w nocy i 3. godz. 5. m po południu. — Z Podwołoczysk i Brodów: o 4. g. 18 m. rano, 4 godz. 3. m. po południu i 10. godz. 58. m. w nocy. — Ze Stryja codziennie o 7. godz. 22. m. wieczór; prócz tego w poniedziałek, środę i piątek o 8. godz. 5. m. rano.

**Z Podzamcza:**

Odchodzą do Podwołoczysk i do Brodów: o 11 g. m. 22. w nocy i 12. g. 26. m. w południe.

**Lwów, z Izby handlowej dnia 15. kwietnia.**

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| | złr | |
| **I. Akcje za sztukę.** | | |
| Kolej gal. Karola Ludwika | 33 75 | 235 50 |
| " Lwow.-Czern. Jassy | 144 75 | 146 50 |
| Banku hip. gal. po 200 zł. | 345 — | 347 — |
| **II. Listy zast. za 100 zł.** | | |
| Tow. kred. gal. 5 pr. w. a. | 85 50 | 86 40 |
| " " " 4 pr. w. a. | 76 40 | 76 90 |
| " " " 5 pr. okres. | 85 90 | 86 40 |
| Banku hip. gal. 6 pr. | 90 40 | 91 — |
| Gal. zakł. kred. włośc. | 97 75 | 99 — |
| Ogól. rol. kred. zakł. dla Galicji i Bukowiny 6% losowanie w 15 lat | 89 75 | 90 75 |
| **III. Obligi za 100 złr.** | | |
| Indemnizacyjne galic. | 86 15 | 86 75 |
| Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr. | 90 — | 91 — |
| Losy miasta Krakowa | 15 75 | 17 |
| " " Stanisławowa | 14 75 | 16 25 |
| **IV. Monety.** | | |
| Dukat holenderski | 5 10 | 5 18 |
| Dukat cesarski | 5 15 | 5 22 |
| Napoleondor | 8 86 | 8 92 |
| Pół imperjał rosyjski | 8 93 | 9 8 |
| Rubel rosyjski srebrny | 1 62 | 1 70 |
| Rubel rosyjski papierowy | 1 52 | 1 53 |
| Pruskie bilety kasowe | 1 62 | 1 63 |
| Srebro | 3 75 | 105 — |
| **Wiedeń d. 13. kwietnia.** | | |
| **Powszechny dług państ. (za 100 złr.)** | | |
| Rent. austr. w bankn. 5 pr. | 70 45 | 70 50 |
| " " w sreb. 5 " | 74 80 | 74 90 |
| Pożyczka loteryjna 1839 całe losy (m. k.) | 272 | 274 |
| 1839 ½ losu " | 247 50 | 248 — |
| 1854 po 250 zł. 4 pr. | 105 — | 105 75 |
| 1860 " 500 zł. w. a. 5 pr | 112 25 | 112 50 |
| 1860 " 100 " " " | 116 2 | 116 25 |
| 1864 " 100 " " " | 138 75 | 139 — |
| Listy zast. dom po 120 5 pr | 126 50 | 127 — |
| **Oblig. indm. za 100 zł.** | | |
| Galicyjskie | 86 25 | 86 30 |
| Bukowińskie | 84 5 | — — |
| **Inne publiczne pożycz.** | | |
| Węgier. poż. kol. po 120 zł. 5 p | 100 75 | 101 50 |
| Węg. poż. prem. po 100 złr | 83 25 | 83 50 |
| Turecka poż. kol. po 400 fr. | — — | — — |
| **Akcje bankowe.** | | |
| Anglo-austr. po 200 zł. 120 | 132 75 | 133 — |
| Bodencred. an. po 200 zł. 40 pr. | 118 — | 120 — |
| Zakł. kr. dla h. i prz. po 160 zł. | 231 75 | 23[illegible] — |
| " " węg. 200 zł. em p. 80 | 221 25 | 222 — |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Tow. eskont. n. aust. po 500 zł | 790 — | 800 — |
| Franco-austr. po 100 złr em. 40 pr. | 49 — | 49 25 |
| Franco-węgier. po 200 zł em. 40 pr. | 62 — | 63 — |
| Gal. bank hip. po 200 zł em. 80 pr. | 243 — | — — |
| Gal bank dla hand. i przem. po 200 złr. | — | — |
| Gal zakł. kr. ziem. po 200 zł | — | — |
| Gal. bank kraj. po 200 złr em. 50 pr. | — | — |
| Renten bank po 200 złr. | — | — |
| Banku nar. austr po 600 zł | 946 | 948 — |
| Banku powsz. aus. po 200 złr | — | — |
| Unionbank po 200 złr. | 110 75 | — — |
| Vereinsbank po 200 zł. e. 40 p | 24 — | 25 |
| Verkehrsbank pow. po 200 zł | 98 — | 99 — |
| Wied. bankver. po 200 złr | 1[illegible]3 75 | 113 [illegible] |
| **Akcje kolei.** | | |
| Albrechta po 200 złr. | 83 — | 83 — |
| Alfoldzkiej po 200 złr. srebr. | 131 — | 131 50 |
| Dniestrzańskiej " " | — | — |
| Elżbiety " m. k. | 187 | 189 — |
| Ferdynanda półn. po 1000 złr. m. k. | 1960 | 1970 |
| Franc. Józ. po 200 złr. w. a. | 66 — | 166 50 |
| Kol gal. Karl. po 200 złr | 234 25 | 234 75 |
| Lw. [illegible] | 145 — | 145 50 |
| kor. Szl. (cent.) po 200 złr. a | — | — |
| Aust. półn. zach. po 200 zł sr | 155 — | 155 50 |
| " " lit. B. po 200 zł sr | 78 50 | 79 . |
| Rudolfa po 200 złr. s. r | 144 75 | 145 25 |
| Siedmiogr. po 200 w. a. sr | 130 — | 130 50 |
| Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a | 301 — | 302 50 |
| Südbahn po 200 zł. srebr. | 140 25 | 140 75 |
| Tramway wied. po 200 zł | 125 50 | 126 50 |
| Węg.-gal. (Łup.) po 200 zł. w. a | 120 — | 120 50 |
| Węg. pół. wschod p. 200 zł. s | 121 — | 121 50 |
| " wsch. (Ostb.) po 200 złr. w. a. | 51 50 | 52 50 |
| " zachod. (Westb.) po 200 złr. w. a. | 129 5 | 130 — |
| **Akcje przemysłowe.** | | |
| Budow. Tow. austr. po 200 zł | 16 — | 16 50 |
| " " wied. " 100 " | 26 | 26 50 |
| " tanich pom. po 100 z | 10 10 | 10 20 |
| **Listy zastaw. (za 100 zł)** | | |
| Boden cred. allg. öst. 5 pr. sr | 96 — | 96 20 |
| " spłac. w 33 lat. 5 p. w. a. | 87 — | 87 50 |
| Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a. | 75 75 | 76 25 |
| " " 5 pr. w. a. | 85 80 | 86 20 |
| Galic. bank hip. 6 pr. w. a. | 90 50 | 91 — |
| " Zak. kr. włość. 6 pr. w. a. | 99 50 | 100 — |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Bank nar. austr. m. k. 5 pr. " " " w. a. | 9635 | 9650 |
| **Obligacje pierwszeństwa kolej. (za 100 z. r.)** | | |
| Albrechta po 300 zł. 5 p. 100 z | 76 | 7650 |
| Alföldz 200 zł 5 pr. sr. w. a | — | — |
| Czeska z. 300 zł. 5 p. sr. w. a | — | — |
| Dniestrzańska 300 | — | — |
| Elżbiety po 5 pr. srebr. w. a | 93 | 94 — |
| " em. 1862 5 pr | [illegible]156 | 92 — |
| " em. 1870 5 pr | 99 | 9950 |
| " em. 1872 | — | — |
| Ferdynanda półn. 5 pr. m. k | 97 5 | — |
| " 5 pr. w. a | 9225 | 9250 |
| " 5 pr. sr. | 10470 | 105 — |
| Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a | 10 5 | 102 |
| " II. em. 5 pr. | 10050 | 101 — |
| " III. em. 1871 50 | 9925 | 9975 |
| " IV. em. a 300 zł. 5 pr. | — | — |
| Lw. Czer. Jas. I. em. 186 300 zł. 5 pr. srebr. w. a | 7 50 | 79 — |
| Lw. Czer. Jas. II. em. 186 300 zł. 5 pr. srebr. w. a | 5 | 8.50 |
| Lw. Czer. Jas. III. em. 1868 300 zł. 5 pr. srebr. w. a | 78 | 7955 |
| Lw. Czer. Jas. IV. em. 1872 300 zł. 5 pr. srebr. w. a | — | — |
| Rudolfa po 300 zł. 5 pr. sr. w. a. | 91 | 9150 |
| " em. 1869 p. 300 zł 5 pr. srebr. w. a | 8975 | 9025 |
| " " 1872 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a. | — | 8925 |
| Siedmiogrodz. 500 fr 5 pr. | — | 7775 |
| **Papiery loteryjne (szt.** | | |
| Zak. kr. d. hand. i prz. po 100 z | 1662 | 16675 |
| Klary po 40 złr. m. k. | 2750 | 28 |
| Keglevich " 10 " | 14 — | 1450 |
| Krakowska po 20 złr. | 1625 | 1675 |
| Palffy " 40 " | 2775 | 2825 |
| Rudolfa " 10 " | — | — |
| Ks. Salm " 40 " | 3675 | 3725 |
| St. Genois " 40 " | 2750 | 28 — |
| Stanisław. (poż.) po 20 zł. w. a | 1550 | 16 |
| Waldstein po 20 zł. m. k | 2325 | 2375 |
| Windiszgrätz po 20 zł. | 2125 | 2175 |
| **Dewizy (3miesięczne.)** | | |
| Berlin 100 tal. | — | — |
| Frankfurt 100 zł. (süddeut.) | 5895 | 54 — |
| Hamburg 100 mark. banko. | 54 | 5410 |
| Londyn 10 ft. sterl. | 11135 | 11145 |
| Paryż. 100. frank | 4405 | 4410 |

# Uwiadomienie.

Podpisany ma zaszczyt zawiadomić szanowną Publiczność, że postarał się o znaczny zapas wag i miar metrycznych, które wchodzą w użycie i z nowym rokiem obowiązująco zostaną zaprowadzone.

Gdy w tym czasie kilku podróżujących z fabryk wiedeńskich, wyrobem powyższych miar i wag starają się tutejszą publiczność wyzyskać a to sprzedając te wagi i miary daleko drożej niż tu na miejscu je dostać można, a to pod pretekstem, że takowych miar i wag przy ogólnem zaprowadzeniu nabyć tu niebedzie można, przeto ośmielam się powyższe zawiadomienie szanownej publiczności do łaskawego uwzględnienia podać.

**Franciszek Popowicz,**
właściciel handlu żelaznego
2097 1—2 we **Lwowie.**

---

Do sprzedania
**z wolnej ręki**

# Dobra Czerteż

w powiecie Żydaczowskim, o milę od Żurawna, 2 mil od stacji kolei Czerniowieckiej i Arcyksięcia Albrechta odległe, wzorowo zagospodarowane, z obszarem 1530 morgów z propinacją i wszelkiemi przynależytościami.

Wiadomości udziela kancelarja adw. **Franciszka Smolki** (Lwów ul. Jagiellońska 28) lub zarząd dóbr **Czerteż** poczta ŻURAWNO. 2037 3 6

---

Cierpiącym 1893 7—8

# na rupturę

**w spodnich częściach ciała.**
poleca się nieszkodliwą maść na rupturę **Gottlieba Sturzeneggera** w Herisau (Szwajcarja), która jako środek leczniczy szybko skutkuje.

Liczne świadectwa i pisma dziękczynne są dołączone do przepisu użycia.

Do nabycia w słoikach po 3 złr. 20 ct. tak u G. Sturzeneggera jakoteż we **Lwowie** w aptece Zygm. Ruckera, w **Krakowie** w apt. W. Redyka.

---

# Zatwardzeniu

*zapobiega się i leczy przez użycie*
**Pigułek roślinnych CAUVAINA**

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30 zawsze z wielkiem powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawujący przeczyszczenie. Metody użycia w polskim języku. W Paryżu na Bulwarze Sebastopolskim 55. Wymagać należy aby pigułki Cauvaina znajdowały się w pudełeczkach kartonowych, włożonych w pudełka blaszane i aby na każdej pigułce znajdował się napis *Cauvain*. 1858 3—?

Dostać można we **Lwowie** w aptece pp. **K. Mikolascha** i **Z. Ruckera**; **w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka**; w Poznaniu w apt. dr. Mankiewicza; w Brodach w apt. pp. M. Kullak i Franzosa.

---

L. 6500.

# Ogłoszenie konkursu.

Celem nadania dwóch stypendjów z fundacji pod nazwą „Ustanowienie stypendyjne Jana Towarnickiego“ ogłasza się niniejszem konkurs.

Takowe przeznaczone są wyłącznie tylko dla krewnych i imienników fundatora ś. p. Dra Jana Towarnickiego, byłego fizyka obwodowego w Rzeszowie, a każde z nich wynosi 150, 200 lub 300 złotych stosownie do okoliczności, czyli stypendysta uczęszcza do szkół początkowych, średnich lub wyższych.

Kandydaci winni wnieść podania swoje na ręce przełożonej władzy szkolnej do Wydziału krajowego **najdalej do 10. maja r. b.** i załączyć metrykę chrztu, ostatnie świadectwo szkolne i poświadczenie od właściwej wierzchności Zmiejscowej, że ani kandydat, ni też rodzice jego nie posiadają takiego majątku, którychby wystarczał na przyzwoite utrzymanie kandydata w szkołach.

Krewni ś. p. Dra. Towarnickiego winni pokrewieństwo swoje z fundatorem udowodnić za pomocą metryk, albo przynajmniej za pomocą wydanego przez czterech wiarogodnych mężów piśmiennego i należycie legalizowanego poświadczenia tej treści: iż kandydata o stypendjum jako krewnego ś. p. fundatora znają i uważają.

Stypendyści powyższej fundacji, którzy pokończyli nauki w szkołach w kraju istniejących, zatrzymać mogą stypendja jeszcze przez półtora roku, jeżeli składają ściśle egzamina dla uzyskania stopnia akademickiego, lub też przez dwa lata, jeżeli dla wyższego wykształcenia udają się za granicę. 2095 1—3

**Z Wydziału krajowego**
Królestwa Galicji i Lodomerji i W. ks. Krakowskiego.
Lwów dnia 5. kwietnia 1875.

---

Znakomite powodzenie.

# VELOUTINE

jest 1841 53 70

**Mączka ryżowa**

przygotowana z Bizmutem,

dla tego to działa szczęśliwie na skórę **niedostrzeżona przystaje do ciała** nadaje

**cerze świeżość naturalną.**

**CH. FAY**
*Magazyn Perfum w Paryżu*
**9, na ulicy de la Paix, 9.**

Dostać można w magazynach galanter. pp. Kamila Strzyżowskiego, Leon Feintucha, A. Steifa synów i w składzie K. Mikolascha

---

# ARNOLD WERNER

utrzymuje na składzie li tylko tegoroczny

# Cement Portlandzki.

we Lwowie. 2003 5 12

---

Czytelnia obejmuje przeszło 20000 dzieł najrozmaitszej treści.

☞ Właśnie opuścił prasę ☜

**Dodatek do katalogu dzieł francuzkich**
zawartych w

# Czytelni KAROLA WILDA we Lwowie,

*obejmujący dzieła od r. 1862 do 1875*
do CZYTELNI wcielone (80 116 stron.) **Cena 30 ct.**
**Cena katalogu głównego 60 ct.**
**Obu razem tylko 80 ct.**

**Warunki abonamentu w Czytelni pozostają niezmienione tj.**

*A)* Abonament miesięczny dozwalający wypożyczać 1 do 4 tomów na raz, w polskim niemieckim, francuzkim lub angielskim języku i zmieniać co dzień wyjąwszy niedziele i święta, kosztuje:
miesięcznie **1** zł. ) kaucja **3** zł.
półrocznie **5** zł. )

*B)* Za 2 do 3 dzieł (do 6 tomów) na raz:
miesięcznie **1** zł. **60** c. ) kaucja **6** zł.
półrocznie **8** zł. )

*C)* Za większą ilość dzieł na raz (aż do 12 tomów)
miesięcznie **3** zł. ) kaucja **15** zł. 2094 1—8
półrocznie **15** zł. )

Płacący za abonament **półroczny** (od 5 zł.) otrzymają jeden z katalogów (polski, francuzki lub niemiecki) **bezpłatnie.**

*NB. Za Abonament płaci się zawsze z góry.*

---

# 1875

# „Zniżone ceny:“

**Angielski Portland-Cement,**
**Grodzicki Portland-Cement,**
**Belgijskie smarowidło**
do osi żelaznych,
poleca zawsze w świeżym gatunku.
Główny skład dla Galicji

# AUGUST SCHELLENBERG

1986 14—? **we Lwowie.**

---

# Przeciw chorobom bydlęcym

używany bywa z dobrym skutkiem:
**c. k. koncesjonowany**

## Korneuburgski proszek,



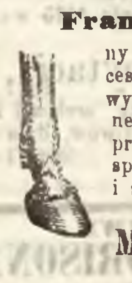
koncesjonowany przez c. k. rząd austr., król. pruski i król. saski, odszczególniony medalem hamburskim, londyńskim, paryskim, mnichowskim i wiedeńskim, używany z najlepszym skutkiem w stajniach królowy angielskiej, jakoteż króla pruskiego; a takowy pomaga według długoletniego doświadczenia u **koni** na gruczoły, kolki; u **bydła** przy podojach krwawych na krew, wzdęcie, i służy do polepszenia mleka, w **ogóle** na wszystkie słabości organów respiracyjnych i trawienia.

Użycie c. k. konces. proszku Kornenburgskiego dla bydła okazuje się także bardzo pożytecznem dla zdrowych zwierząt domowych, ponieważ takowy reguluje funkcje organów, usuwa nagromadzone a nieprzetrawione pożywienie, i pomaga naturalnemu oporowi przeciw wpływom zaraźliwym.

## Płyn restytucyjny dla koni,

*(Restitutions-Fluid)*

**Franciszka Jana KWIZDY w Korneuburgu.**



ny przez Wysokie c. k. władze sanitarne troskliwie rozbierany, a potem ces. Mość Franciszka Józefa I. wyszczególniony wyłącznym przywilejem wy utrzymuje konia nawet przy największych wysileniach aż do późnego wieku, wytrwałym i rączym i służy osobliwie do wzmocnienia przed i po wysileniu i większych trudach; jest dalej środkiem na sparaliżowanie częściowe, reumatyzm, obrzękłość ścięgni, wywichnięcia i skaleczenia i t. d.

Jedna flaszka 1 złr. 40 ct.

**Maść na kopyta końskie,** leczy kruche, łatwo pękające popadane kopyta i t. p. — Jedna puszka 1 złr. 25 ct.

**Proszek przeciwko gniciu kopyt u koni.** — Flaszka 1 złr. 70 ct. 1972 3—3



**Pigułki dla psów** przeciwko psiej chorobie, kurczom, zawrotowi, padaczce, gośćcowi innym zwykłym chorobom u psów.

**Niezawodny środek przezerwatywny na wściekliznę.**
Cena jednego pudełka 1 zlr.

**Srodek leczniczy dla drobiu,** przeciw zarazie i zwykłym chorobom gęsi, kaczek, kur, pautarek, pawiów i t. p. — Cena paczki 40 cnt.

**Proszek dla nierogacizny przeciw zapaleniu.**
Cena wielkiego pakietu 1 złr. 26 ct. — Pół pakietu 63 ct.

**Srodek przeciw chorobom owiec,** Pakiet 35 ct.

**Pokarm wzmacniający pla koni bydła** do prędkiego podtuczenia wychudłych zwierząt domowych, rozwesela usposobienie i powiększa tuczność. Wielka skrzynka 6 zł., mała skrzynka 3 zł. Pakiecik 30 ct.

*Prawdziwe wyroby weterynaryjne są do nabycia:*

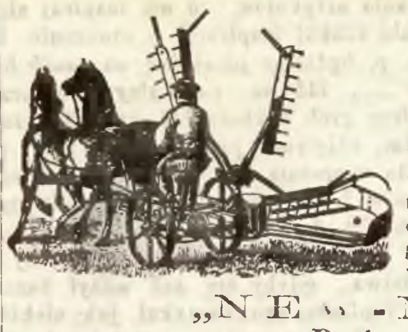
We **Lwowie:** Konstanty Iskierski, apt. P. Mikolascha, apt. J. Beisera, apt. Zygmun. Ruckera (dawniej Tomanka), Wilhelm Adam; w **Krakowie** M. Jawornicki w rynku gł. kam. Kirchmajera, p. Józef Jann, apt. Józefa Trauczyńskiego; tudzież we wszystkich niemal miastach królestwa Galicji są składy urządzone, które od czasu do czasu dzienniki podają polskie w ogłoszeniach.

**Przestroga.** *Dla zawarowania się przeciw fałszowaniom,* uprasza się na to baczyć, *iż płyn restytucyjny Franciszka Jana Kwizdy jest tylko ten prawdziwy, który c. k. wyłącznym przywilejem odznaczono,* i nie potrzeba go przemieniać z innemi podobnemi fabrykatami, dalej zwraca się na to uwagę, iż na *każdej etykiecie proszku korneuburskiego, moje niżej zamieszczone nazwisko napisane czerwoną farbą się znajduje, uważam przeto za mój obowiązek uwiadomić, że są w handlu fałszowane środki, które złożone są z bez skutkujących i nawet szkodliwych ingredjencji, przed zakupnem których ostrzegam.*

☞ **Ktoby mi fałszerza wskazał, który nadużywa mej marki ochronnej, abym go mógł pod sąd podciągnąć, otrzyma wynagrodzenie do 500 złr.** ☜

[signature]

---



# „Buckeye“

**Żniwiarki i Kosiarki,**
pozyskały sobie dotychczas z powodu swej lekkości w kierowaniu i przez swą trwałość, wiele przyjaciół u gospodarzy. W polu jest takowa nie prześcigniona z powodu dobrego cięcia i odkładania zboża krótkiego i długiego, tudzież mokrego lub suchego, a nawet wylęgłego zboża.

„NEW-MODELL.“
**Buckeye Kosiarki**
jedynie dokładnej konstrukcji i wydatności. Waga 360 funt
*Skład części rezerwowych.*
Do nabycia za pośrednictwem ajentów jeneralnych:

**M. SELIG JUN. & CO.**
we Wiedniu, I. Elisabethstrasse 15.
Prospekty bezpłatnie.
Rzetelni ajenci będą ustanowieni. 2088 1—3

---

# Towarzystwo wzajemnego kredytu w Krakowie.

**Stan z dnia 31. marca 1875 roku.**

**Przychód.**

| | | | |
|---|---|---|---|
| Wpłacone udziały | zł. 162.850 | c | |
| Wkładki na rachunek bieżący | „ 169.512 | „ | 78 |
| Procent pobrany | „ 9.490 | „ | 89 |
| Razem | zł. 341.853 | c. | 67 |

**Rozchód**

| | | | |
|---|---|---|---|
| Na pożyczkach u członków | zł. 205.955 | c. | 10 |
| Procenta wypłacone | „ 592 | „ | 90 |
| Wydatki administracyjne | „ 170 | „ | 66 |
| Gotówka a) w banknotach | „ 15.635 | „ | 01 |
| b) w czekach | „ 119.500 | „ | |
| Razem | zł. 341.853 | c. | 67 |

Dyrekcja podaje zarazem do wiadomości, że od dnia 1. kwietnia r. b. stopa procentowa od pożyczek udzielanych członkom z 9% na 8% zniżoną została.

*H. Wodzicki.* *H. Komar.* *H. Kieszkowski,*
Szef biura *L. Jędrzejowicz.* 2092 1—3

---

**Największy wybór**
☞ **Parasoli od słońca i deszczu** ☜
**w najgustowniejszym i najnowszym fasonie**
*w znanym składzie i pracowni*

# Julii Sendzimirowej

we Lwowie nr. 15, ulica Karola Ludwika (hotel Angielski).

**Parasole** prawdziwe angielskie, druty żłobione z materji jedwabnej Liońskiej od 10—18 zł.
„ jedwabne tańsze od 5—12 zł.
**Parasolki** En-tout-cas od 5—14 zł.
„ jedwabne tańsze od 4—12 zł.
„ dziecinne 1.50 do 3 zł. — Parasolki wełniane 2—4 zł — Parasolki mężkie od słońca 3—12 zł.

Roboty i wszystkie naprawy przyjmuje i uskutecznia się najdokładniej po cenach umiarkowanych. 2090 1—1

---

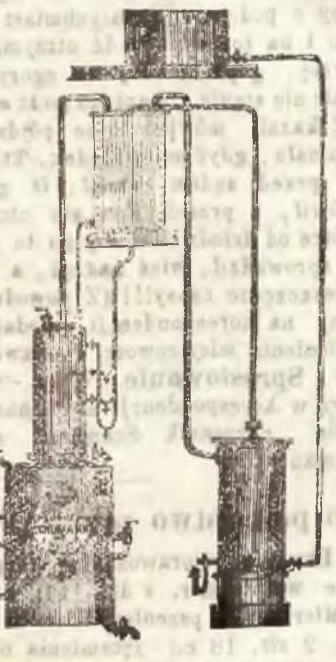
Die Gefertigte bringt dem P. T. Publicum zur gefälligen Kenntnissnahme, dass sie bei ihrer, in **Czernowitz** erbauten

# Dampfbrettsaege

alle **Gattungen runder und kantiger Bauhölzer** als **Saniten und Croquen, Platten** etc., sowie **alle Gattungen von Pfosten, Bretter und Latten en gros** und **en detail** sowohl loco Czernowitz, als in Lieferungen ab **Bahn oder Pruth-Stationen,** zu den billigst gestellten Preisen verkauft.

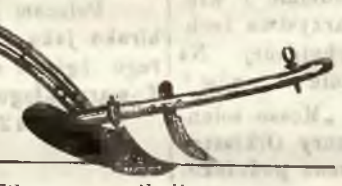
**Direction der Herrschaft**
**Putilla-Jasienów**
2056 2—6 **Dampfsäge Concordia Czernowitz.**

---









Pług na sposób Zugmayera





Ces. kr. uprzyw.

# FABRYKA MACHIN,

wyrobów kruszcowych, narzędzi rolniczych, wszelkich aparatów do gorzelń, browarów i młynów, tudzież odlew dzwonów i ludwisarnia

# AUGUSTA SCHUMANNA

we LWOWIE pod l. 5. Łyczaków.

Poleca swoje wyroby Szanownym Panom właścicielom i dzierżawcom dóbr, donosi oraz, iż z powodu korzystnego a znacznego zakupna surowego materjału, ■ **zniża** ■ od wszelkich wyrobów ceny umieszczone w rozsyłanych cennikach o ■ **10 procent.** ■

Tyloletnie zaufanie, które wskutek dobroci i taniości dostarczanych maszyn i wyrobów, powyższa FABRYKA zjednać sobie umiała w całym kraju, dozwala cieszyć się nadzieją licznych i na przyszłość zamówień, które jak najakuratniej po cenach najumiarkowańszych i z materjału doborowego uskutecznię. 2091 1—?

---

Clayton & Shuttleworth.

# Clayton & Shuttleworth

**fabrykanci machin rolniczych**
**w LINCOLNIE (Anglii) i WIEDNIU.**

**Wiedeń** 4. kwietnia 1875.

**PP.**

Mamy zaszczyt niniejszem donieść, że na dniu dzisiejszym **otworzyliśmy filię naszych machin rolniczych z fabryk w Lincolnie i we Wiedniu pod własną firma**

☞ **we LWOWIE** ☜

**i że zastępstwo naszej firmy w tem miejscu również i kierownictwo interesów powierzyliśmy naszemu pełnomocnikowi panu Adolfowi Künast.**

Przez urządzenie tej naszej filji ustanowiony **bezpośredni obrót**, może tylko służyć w obopólnym interesie i sądzimy, że zbędnem byłoby zapewnienie z naszej strony, iż wszystko uczyniliśmy, by naszym szanownym odbiorcom, wszelkie możliwe ułatwienia nastręczyć.

W naszym równocześnie urządzonym **WARSTACIE** wykonujemy wszelkie reparacje jak najspieszniej i najlepiej.

Prosimy także przyjąć do wiadomości, że nasze dotąd przez panów **Wichera & Kerman we Lwowie, Czerniowcach i Proskurowie utrzymywane składy komisowe, machin rolniczych, przez nas samych zwinięte zostały i my li tylko sami wyłącznie przez naszą filję, nasze machiny rolnicze** ☞ **bezpośrednio** ☜ po cenach fabrycznych **dostarczamy.**

2033 6—? Z uszanowaniem

CLAYTON & SHUTTLEWORTH.

☞ Bióro we **LWOWIE** przy ulicy Czarnieckiego Nr. **4.** na 1 piętrze.

Clayton & Shuttleworth.

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.